Cena egz. 20 groszy. Listowi przyjmują przedpłatę tylko do 25-go bm. 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 216. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 21 września 1934 r. | Rok XXVIII.

Dwa pakty i jeden sojusz.

Czego właściwie chce Francja?

Oficjalnie nic jeszcze nie wiadomo o odrzuceniu paktu wschodniego przez Polskę. Podobno **p. Beck nie mówi ani tak, ani nie,** a p. Barthou nalega w dalszym ciągu i żąda decyzji.

Mówiliśmy już o pakcie wschodnim, że przekreśla uzyskaną przez nas równowagę między Niemcami i Rosją, a **przedewszystkiem związane z tem stanowisko w naszej części Europy.** Narzucenie nam orjentacji prorosyjskiej, wkleszczenie nas w ramy sojuszu francusko-rosyjsko-polskiego, w którym jako najsłabszy partner nie mielibyśmy niemal nic do gadania, i najzupełniej zbędne wzmocnienie pozycji Sowietów na Dalekim Wschodzie — oto trzy dalsze powody, nieprzyczyniające się bynajmniej do szerzenia entuzjazmu **dla poronionego płodu niemoralnej miłości między francuskim kapitalizmem a Sowdepją.** Wszystkie te punkty nie wyczerpują listy zastrzeżeń. Istnieją jeszcze ukryte zamiary ze strony Francji, o wiele bardziej dla nas nieprzyjemne. Polegają one na nie mniej ani nie więcej, tylko **na odwróceniu ekspansji niemieckiej z kierunku południowego zpowrotem na wschód przeciw „korytarzowi“!!!**

Dla polityków francuskich zagadnieniem, spędzającem sen z oka jest „Anschluss“. Tajemniczemi drogami rozumowania wykombinowano w Paryżu, że po pierwsze **Austrjacy przestaną być Niemcami, jeśli im się to nakaże, a po drugie, że armja zmobilizowana w Austrji będzie miała inną wartość bojową, jeśli wystąpi w mundurach Reichswehry, a nie we własnych,** jak gdyby istniała wogóle możliwość, że pójdzie ona przeciw Trzeciemu Reichowi, lub choćby nie pójdzie z nim razem!!!

Pan Barthou zaprojektował pakt wschodni, wiedząc bardzo dobrze, że Rzesza się na niego nie zgodzi. Powstałby wówczas tylko sojusz polsko-niemiecki, któryby **samą siłą swego ciążenia zagroził niemieckim granicom wschodnim.** Trzeci Reich musiałby wówczas porzucić wszystkie myśli o ekpsansji południowej **i powróciłby na drogę „Drang nach Osten“ w imię odzyskania „korytarza“.**

Jeśli teraz wziąć pod uwagę — co będziemy bezustanku przypominali, choćby z tego powodu, że **francuscy dyrektorzy siedzą w zarządzie kolei Górny Śląsk—Gdynia i pobierają sute tantjemy — nie wiadomo z jakiej przyczyny** — że Francja nie chciała umocnić naszego Pomorza **nawet przy pomocy tak nędznej sumy jak 300 miljonów złotych** na budowę tej tak arcyważnej arterji kolejowej, **zamiar skierowania ekspansji niemieckiej na nasze ziemie i tak święty dla nas dostęp do morza licuje ze wszystkiem, tylko nie z obowiązkami państwa sojuszniczego!!!**

W ostateczności możnaby te „pobożne“ życzenia wybaczyć, gdyby nie sposób „przekonywaia“, jaki został do nas zastosowany, pozornie na najmniej spodziewanym terenie. Raną otwartą Rzeczypospolitej jest granica z Litwą kowieńską. Dzięki machinacjom niemiecko-rosyjskim utrzymany został stan rzeczy w dziejach nieznany i tem dla nas przykrzejszy, że z narodem litewskim przeżyliśmy w najlepszej braterskiej harmonji lat czterysta pod jednym dachem.

Gdy pakty o nieagresji rozwiązały nam ręce, a zatarg o Kłajpedę pozbawił Litwinów niemieckiej pomocy, **wydawało się, że moment izolacji Kowna będzie można zużyć do nawiązania normalnych stosunków.** Pamiętamy wszyscy wyjazdy Prystora i najzdolniejszego pono polskiego dyplomaty p. Mühlsteint. W międzyczasie był już wiadomy projekt paktu wschodniego. Ponieważ miały do niego przystąpić również Litwa, Łotwa i Estonja, polityka nasza chciała przeszkodzić wzmocnieniu się Litwy przy pomocy dwóch pozostałych państw nadbałtyckich. Przyjęto w tym celu pana Saaljamę, ministra spraw zagranicznych Estonji. Pan Beck, który nie mógł się pofatygować na dworzec po pana Barthou, wyjechał witać pana Saaljamę aż na Okęcie. Następnie rewizytował go zaraz w Tallinie i odwiedził również Łotwę. W stolicach obydwóch państewek otrzymał zapewnienia, że nie zachwycają się one paktem wschodnim i nie mają zamiaru

Układy dwustronne

pozostaną fundamentem stosunków polsko-sowieckich.

Warszawa, 20. 9. W związku z wejściem ZSRR do Ligi Narodów dokonana została dnia 10 września r. b. z inicjatywy rządu polskiego **wymiana not między rządem polskim a rządem ZSRR.**

Noty te stwierdzają wzajemnie, że i po wstąpieniu ZSRR do Ligi Narodów podstawą stosunków między Polską i ZSRR **pozostaną w całej rozciągłości istniejące między obu państwami umowy włącznie z paktem nieagresji i konwencją o definicji napastnika.**

Genewa, 20. 9. Wiadomość o wymianie not nadeszła tu z Warszawy późnym wieczorem i wywołała zrozumiałe zaciekawienie. Podkreślają tu, **że stosunki polsko-sowieckie rozwinęły się obustronnie w sposób najbardziej przyjazny, skoro oba rządy uznały za stosowne, ogłoszenie tego rodzaju oświadczenia.**

Rosenberg o Sowietach.

Berlin, 20. 9. (PAT) Dzisiejsza prasa berlińska obszernie komentuje wczorajsze przemówienie kom. Litwinowa, wygłoszone na plenarnem posiedzeniu Ligi Narodów. W komentarzach tych prasa berlińska występuje **z niezwykłą agresywnością zarówno w stosunku do Związku Sowieckiego jak i do Francji.** W „Völkischer Beobachter“ szef narodowo-socjalistycznego urzędu zagranicznego dr. Rosenberg pisze m. in., że wstąpienie ZSRR do Ligi jest niewątpliwie zwycięstwem Sowietów nad innymi przeciwnikami i równocześnie polityczną klęską rządu sowieckiego ze względu **na poniżającą formę jego przyjęcia.**

Jest rzeczą naturalną, pisze dr. Rosenberg, że różne państwa utrzymują poprawne stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z państwem sowieckiem. Jednakże pozytywne przyjęcie Rosji do Ligi Narodów jest **aktem polityki światowej, wykraczającym daleko poza ramy poprawnego zachowania.** W zakończeniu artykułu dr. Rosenberg zaznacza, że Niemcy jako obserwator śledzić będą z wiekiem zainteresowaniem dalszy przebieg sprawy w Genewie. Jakkolwiek bezpośrednio nie są zainteresowane w ceremonji przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów, to jednak uważają oni, że kombinacje genewskie mogą również oddziałać i na sytuację polityczną w Niemczech. Organ koncernu Papena „Maerkisches Volksblatt“ pisze, że Francja odegrała w Genewie rolę portjera Rosji Sowieckiej oraz reżimu, który dla całego świata jest klasycznym przykładem hańby kultury.

Mandżurja ma pretensje do Sowietów.

Charbin. (PAT). Bandyci, którzy napadli na parowiec w pobliżu ujścia rzeki Sungari do Amuru zabili dwóch urzędników japońskich, przydzielonych do rządu mandżurskiego i zrabowali im 30 tys. jenów.

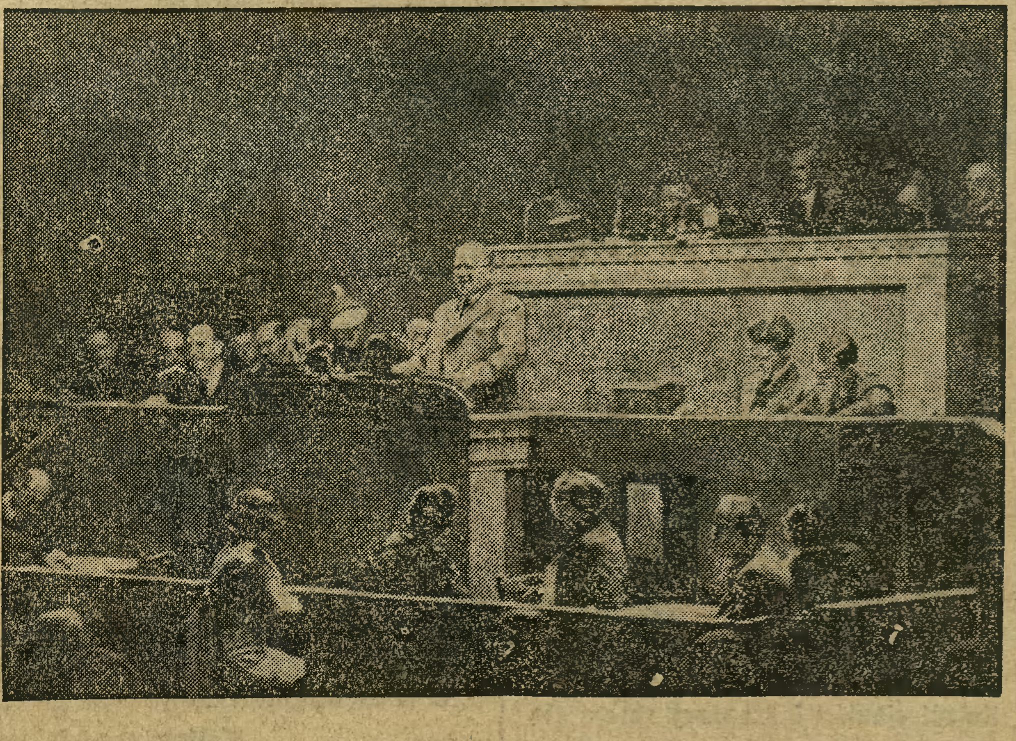
Centrala hitlerowska

w Jugosławji.

Rzym. 20. 9. (PAT). Boloński „Resto del Carlino“ zamieszcza korespondencję z Białogrodu, w której oskarża Jugosławję **o przeciwstawienie się projektowi paktu, mającego zagwarantować i wzmocnić niepodległość Austrji.** Opozycję tę tłumaczy „Resto del Carlino“ stanowiskiem Jugosławji, zajętem wobec wypadków z dnia 25 lipca rb. w Austrji. Zdaniem pisma, **około 2 500 nar.-socjalistów schroniło się po stłumieniu powstania austrjackiego na terytorjum Jugosławji.** Uciekinierzy osiedlili się w 3 miastach: Varazdin, Bjejovavr i Pozega. Dzięki zasiłkom finansowym z Niemiec, emigranci austrjaccy dostają 10 dinarów dziennie, a ponadto utrzymanie. Wspomagać ich ma ponadto jugosłowiański komitet pomocy emigrantom austrjackim. Sztab główny nar.-socjalistyczny w Jugosławji mieści się w Mariborze, gdzie opracowywane być mają plany **nowego zamachu w Austrji, którego mianoby dokonać jeszcze przed powrotem von Papena do Wiednia.**

W drukarni „Mariborer Zeitung“ drukowane są jakoby odezwy i ulotki przeciw rządowi Schuschnigga i Starhemberga. **Maribor, jak twierdzi dziennik, stał się filją Monachjum.**

Litwinow przemawia do Ligi Narodów.



Zdjęcie nasze przedstawia sowieckiego komisarza dla spraw zagranicznych Litwinowa, który tego samego wieczoru, gdy Sowiety przyjęte zostały do Ligi Narodów, wygłosił do członków Ligi swoje pierwsze przemówienie.

Japonja jest pewna siebie.

Tokio, 20. 9. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości jakoby rząd japoński rozważał sprawę **zawarcia nowych paktów z Wielką Brytanją i Stanami Zjedn. o wykluczeniu wojny.** Japonja, głosi komunikat, jest zdecydowana doprowadzić do nowego traktatu morskiego, który zmieni lub zastąpi traktat waszyngtoński, **lecz nie czyni przygotowań na wypadek niepowodzenia konferencji morskiej.**

umacniać Litwy w jej pretensjach do Wilna.

Niewiele upłynęło wody w Niemnie od tych czasów i okazuje się, że **nasze zabiegi przyniosły całkowite niepowodzenie.** Estonja, Łotwa i Litwa związały się paktem bałtyckim. **Kowno znalazło drogę wyjścia z izolacji.** Wyjazdy polskich polityków ustały. O porozumieniu niema już mowy. Co więcej, **pojawiają się triumfalne głosy francuskie, że pakt bałtycki został zawiązany w celu poparcia paktu wschodniego i w celu wymuszenia od Polski. podpisu pod tym aktem.** Nie trzeba być domyślnym, aby wiedzieć czyje to ręce „uwolniły Litwę od polskiego imperjalizmu". Były to ręce francuskie. W Kownie zjawili się ludzie, którzy zapoczątkowali tam „francuską orjentację". Obiecali jak zawsze bywa, fantastyczne pożyczki i wespół z Rosją — jak chcą inne informacje — **zaprowadzili Litwę w objęcia Estonji i Łotwy, aby mogła nadal prowadzić walkę przeciw Polsce.**

Co znaczy dla nas porozumienie z Litwą — rozumie każde dziecko. Wystarczy popatrzeć na mapę, aby pojąć, jakie horyzonta polityczne stają otworem z utorowania sobie drugiego dostępu do morza poprzez terytorjum Litwy, już nie znajdującej się z Polską w unji, czy sojuszu, **a choćby w normalnych międzypaństwowych stosunkach.**

Kto zna naszą sytuację wie, że jej najczulszy punkt to Litwa. Dlatego to zapewne przekreśliła chwilowo nasze wysiłki — niech nikt nie przypuszcza, że porzucimy cele, które nam przyświecają od czasów, gdy Jagiełło łamał Witoldowe nieposłuszeństwo — **nie ręka wroga, a ręka sojusznika w tym celu, aby nas zmusić do podpisania paktu wschodniego, jakby nie było dość innych tego rodzaju paktów!**

Osławiony p. Roche z „La Republique", któremu „Gazeta Polska" nawymyślała od ślepych szczeniaków, żąda walki z Polską „ząb za ząb, oko za oko", jako kary „za nieposłuszeństwo". Domaga się ostatnio wydalenia wszystkich robotników polskich w liczbie pół miljona, zakazu importu polskich towarów i nawet zawieszenia działalności P. K. O. na terenie Francji, która jego zdaniem niesłusznie ułatwia polskim emigrantom wywożenie ich oszczędności do Polski.

Tej zawziętości nie mamy zamiaru naśladować. Za ten cios sztyletem, jaki nas spotkał na terenie Litwy, nie będziemy wzywali o pomstę do nieba. Jeśli w ciągu tych nędznych piętnastu lat potrafiliśmy na terenie polityki międzynarodowej sami bez niczyjej pomocy przejść wszystkie stadja od „Saisonstaatu" do mocarstwa, to **potrafimy również załatwić nasz spór z Litwą,** choćby to się najbardziej nie podobało pani Tabouis z „L'Oeuvre". Mamy tylko ogromne wątpliwości na temat, czego właściwie chce Francja?

Zdaje się, że na to pytanie nikt w Polsce odpowiedzieć nie potrafi. Byliśmy nie sprzymierzeńcem Francji, ale jej najwierniejszym sługą. Dajemy jej najlepsze gwarancje utrzymania hegemonji i bezpieczeństwa w odniesieniu do Niemiec. **W nagrodę zbieramy tymczasem pokolei Locarno, Pakt Czterech, Pakt Wschodni i — szczyt szczytów sojuszniczego braterstwa — Pakt Bałtycki!**

Co zamierza Paryż? Jeśli nas chce odtrącić, czemu nie mówi: Idźcie! Pójdziemy wówczas, bo nic nam innego nie pozostanie. Ale dlaczego ma się pretensje do naszej sojuszniczej wierności i jednocześnie popełnia czyny, którychby się powstydziła murzyńska moralność — tego nie wiemy i nigdy w prostocie i uczciwości naszych serc zrozumieć nie będziemy mogli.

St. Strąbski.

Tajemnicze gazy nad Anglją.

Londyn, 20. 9. (tel. wł.) Z miasta Bristol donoszą, że nad miejscowością Willsbridge, oddalonej od Bristolu 9 kilometrów, unoszą się olbrzymie chmury gazu chlorowego. Liczni mieszkańcy zachorowali. Szczególnie cierpią dzieci. Gaz ten atakuje gardło i oczy. Władze stoją przed zagadką. Wdrożono szczegółowe śledztwo, ażeby zbadać pochodzenie gazu i wynaleźć środki obrony. Ludność Willsbridge i Bristolu jest silnie podniecona.

Krzykliwością i służalstwem pokrywali niecne swe sprawki.

Dwaj działacze sanacyjni w zwierciadle krytyki.

Warszawa, 20. 9. (tel. wł.) W prasie sanacyjnej w związku z czystką zapanowało nagle milczenie. Wygląda to tak, jak gdyby pokłóconym grupom ktoś kazał pogrzebać niezgodę. Fatalne wrażenie, jakie zrobił w całym kraju ujawniony fakt, iż wśród najwybitniejszych sanatorów, nawołujących przecież do ofiarnej służby dla państwa, znalazła się **cała grupa pospolitych geszefciarzy,** stara się sanacja zacierać demonstracjami przeciw traktatowi o mniejszościach. Ten manewr nie wiele pomoże i sanacja rada nie rada będzie musiała wrócić do czystki, trudno jej bowiem będzie przejść milcząco do porządku dziennego nad ciężkiemi zarzutami, podnoszonemi przez prasę opozycyjną pod adresem ściśle określonych sanatorów.

Ostatnio np. prasa opozycyjna wzięła pod lupę działalność **b. senatora BB. Gaszyńskiego i posła Idzikowskiego.**

Pierwszy z nich zawikłany jest w głośną aferę asfaltową, wskutek której Warszawa grubo straciła. Jak się teraz okazuje, Gaszyński ma i inne sprawki na sumieniu, a karjera jego jest bardzo ciekawa i bardzo... typowa.

Rozpoczął przed wojną jako **komiwojażer pewnej fabryki ołówków.** Po wojnie wszedł szybko w życie polityczne i uzyskał **mandat z listy „Wyzwolenia". Po wypadkach majowych porzucił opozycyjne przekonania i przeszedł do „Partji Pracy".**

Uzyskawszy — jak podaje prasa warszawska — potrzebny tytuł i markę, wycofał się z życia politycznego z koniecznym nadrukiem na bilecie wizytowym: **„b. senator".** Bileciki te są dobrze znane w różnych urzędach i redakcjach.

Poza tem wyrobił sobie w jednym wysokim urzędzie państwowym list, stwierdzający, **że „jako senator Rzplitej zasługuje na zaufanie".**

Na tej podstawie p. Gaszyński zorganizował **dowcipną imprezę.** Zwrócił się do szeregu przemysłowców z propozycją złożenia przez nich po 500 zł na **„koszty organizacyjne",** wzamian za co miał wystarać się dla nich o **kredyt angielski.** Znalazło się około 100 naiwnych, którzy złożyli po 500 złotych. **P. Gaszyński odbył za zebrane fundusze podróż po Anglji, Francji, Hiszpanji i Szwajcarji, ale pieniędzy oczywiście nie przywiózł.** Świadectwa, któremi się legitymował nie wystarczały, a finansiści żądali bardziej realnych gwarancyj. **Zawiedzionym przemysłowcom wytłumaczył p. Gaszyński swe niepowodzenie niechętnem stanowiskiem kapitału zagranicznego do Polski.**

Nazwisko p. St. Gaszyńskiego nie jest również obce sprawie żyrardowskiej. Na służbę Boussac'ów, t. j. do zarządu Żyrardowa b. senator Rzplitej wstąpił w charakterze zastępcy 23 lipca 1931 roku i jak wieść niesie, miał powierzoną sobie specjalną misję „łagodzenia" prasy.

Gdzie prokurator?

Wręcz sensacyjnie przedstawia się sprawa posła Idzikowskiego, którego sąd partyjny ze względów, w pierwszej chwili nieujawnionych, musiał wydalić z obozu. Jak się teraz okazuje, bezpośrednim powodem sądu partyjnego nad posł. Idzikowskim była skarga, wniesiona przez jeden z cechów rzemieślniczych na ręce płk. Slawka. Cech ów skarżył się, że **wręczył pos. Idzikowskiemu większą sumę pieniężną na załatwienie pewnej sprawy. Pos. Idzikowski nie wywiązał się z przyjętego zlecenia, a co do otrzymanych pieniędzy oświadczył, że użył je dla pozyskania odpowiednich urzędników.**

Jeżeli sąd partyjny BB. uznał skargę za uzasadnioną i „wylał" Idzikowskiego, znanego krzykacza sejmowego, napadającego na opozycję z szczególną zaciekłością, z partji, trzeba przyjąć, że pos. Idzikowski albo istotnie przekupywał urzędników albo też oszukał Cech. W jednym i drugim wypadku działalność jego koliduje z kodeksem karnym. Ciekawi jesteśmy, czy sprawą tą zainteresuje się — prokurator. **(b)**

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi z udziałem przedstawicieli Rosji.

Litwinow usiadł obok Becka.

Genewa, 20. 9. (tel. wł.) Rada Ligi zgromadziła się wczoraj przed południem na posiedzeniu, w którem brali po raz pierwszy udział nowowybrani członkowie Rady. Litwinow zasiadł obok ministra spraw zagranicznych Polski p. Becka. Obok niego stał pusty fotel, zajmowany dawniej przez Japonję. Poza tem zjawili się na posiedzeniu jako nowi członkowie Rady przedstawiciele Turcji i Chin.

Przewodniczący Rady Benesz podkreślił znaczenie polityczne wstąpienia Rosji Sowieckiej do Ligi.

Komisja Trzech dla sprawy księcia pszczyńskiego.

Na porządku Rady znalazła się m. in. sprawa księcia pszczyńskiego, który oskarża Polskę o likwidację jego dóbr. Rada wybrała „Komisję Trzech", składającą się z przedstawicieli Hiszpanji, Austrji i Meksyku, która narazie poinformuje się o faktycznym stanie rzeczy u stron zainteresowanych.

Komuniści uciekają z niemieckich więzień.

Berlin. (PAT). Według doniesień policji politycznej z więzienia w Altdamm pod Szczecinem zbiegło ostatniej nocy czterech funkcjonarjuszów komunistycznych, którzy mieli wkrótce stanąć przed sądem **jako oskarżeni o zdradę stanu.** Również zbiegła narzeczona dziennikarza komunistycznego Brauna, który swojego czasu powiesił się w więzieniu. Za ujęcie zbiegów prezydent regencji wyznaczył **1.000 marek nagrody.**

Samobójstwo prokuratora Dembeckiego

Poznań, 20. 9. (PAT). W Poznaniu popełnił samobójstwo były podprokurator sądu okręgowego w Poznaniu **Mieczysław Dembecki.** Dembecki został przed paru laty, kiedy pełnił obowiązki podprokuratora uwięziony pod zarzutem sprzeniewierzenia depozytów sądu okręgowego. Proces w tej sprawie przeszedł w ciągu kilku lat przez wszystkie instancje i niedawno wyrok, **skazujący Dembeckiego na trzy lata więzienia** stał się prawomocny. Dembecki, który ostatnio przebywał na wolnej stopie, popełnił w domu **samobójstwo wystrzałem z rewolweru i ciężko się zranił. Przewieziony do szpitala, wkrótce zmarł.**

„Odosobnieni" wracają.

Warszawa, 20. 9. (Tel. wł.). We wtorek wieczorem zwolniono z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej 32 osoby, w tem kilkunastu narodowców.

Aresztowania Basków.

Madryt, 20. 9. (PAT). 22 członków rad miejskich w prowincji Alava zostało aresztowanych **za udział w wyborach międzyprowincjonalnych komitetu baskijskiego.**

Opium za 8 trupów.

Charbin, 20. 9. (PAT). Na pokładzie parowca „Yinku" zbuntowała się straż mandżurska, która **zabiła 8 pasażerów, w czem 5 Japończyków, 2 Koreańczyków, 1 Chińczyka,** oraz splądrowała statek. Pewną liczbę pasażerów wyrzucono do morza. Po dokonaniu tego czynu żołnierze uciekli, **unosząc ze sobą wielką ilość opium.** Parowiec udał się do Charbina.

Rewolucjoniści hiszpańscy zbroją się.

Madryt, 20. 9. (PAT). Policja zatrzymała w pobliżu stadjonu uniwersyteckiego w Madrycie **autobus ciężarowy naładowany karabinami, bombami i amunicją.** Podczas rewizji pod ławami stadjonu znaleziono ukryte **cztery karabiny maszynowe, wiele rewolwerów i bomby.** Aresztowano pewnego studenta, który wyładowywał broń i amunicję z samochodu. Student ten należy do skrajnej lewicy.

Katastrofa polskiego samolotu w Jugosławji.

Białogród. (PAT). Wczoraj na miejscowem lotnisku wydarzyła się katastrofa samolotowa, której ofiarą padł polski lotnik por. Medwedzki. Przy lądowaniu z niewyjaśnionych przyczyn samolot Medwedzkiego **niespodziewanie spadł na ziemię rozbijając się doszczętnie** a lotnika ciężko rannego odwieziono do szpitala. gdzie natychmiast dokonano operacji. Według zapewnień lekarzy **życiu por. Medwedzkiego nie grozi niebezpieczeństwo.**

Białogród. (PAT). Powracając z mitingu lotniczego w Niszu dwaj lotnicy jugosłowiańscy Princip i Szażycz zmuszeni byli do lądowania z powodu zepsucia się silnika. Przy lądowaniu samolot uderzył o drzewo i rozbił się. Jeden z lotników odniósł tylko lekkie obrażenia, drugi wyszedł z katastrofy cało.

Tramwaj wpadł na chodnik.

Kilka osób zostało rannych.

Warszawa, 20. 9. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem ulicą Chałubińskiego w stronę Alei Jerozolimskich jechał tramwaj nr. 25 prowadzony przez motorniczego Nowaka. Zajeżdżając do przystanku ulicy Nowomiejskiej motorniczy zamierzał zahamować wóz i ku swemu przerażeniu spostrzegł, że hamulec przestał działać. Rozpędzonego wozu nic udało się zatrzymać i motorniczy rozpaczliwie dzwonił.

W pewnej chwili tramwaj wyskoczył z szyn i wpadł na chodnik, przyczem motorniczy wypadł z tramwaju, zaś wśród posażerów powstała wielka panika. Kilka osób zostało rannych przez odłamki szkła. Stwierdzono, że istotnie przyczyną katastrofy było wadliwe działanie hamulca.

List z Berlina.

Po norymberskich paradach.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Berlin, we wrześniu.

We wszystkich kinach trzeciej Rzeszy publika musi podnosić się z miejsc, gdy na ekranie ukazuje się „Führer" i w ciemnej sali huczy jego rozdzierająco krzykliwy głos. Wyświetlanie uroczystości trwa około godziny. „**Tysiąc metrów entuzjazmu**" — jak głosi czerwona neonowa reklama. Ponadto tasiemcowe artykuły w gazetach, miljony fotografji, powitania na dworcach wracających bohaterów, słowem nastrój jak po zwycięskiej wojnie. Dwudziestą rocznicę klęski nad Marną, która zadecydowała już w 1914 r. o losach wielkiej kampanji, przywaliła lawina sprawozdań norymberskich, które brzmią jak fanfara triumfu. Wielkie litery głoszą jeszcze większe słowa „wodza". **Dumną zapowiedź, że „nowoutworzony ustrój Niemiec będzie trwał tysiąc lat" i że „tysiąc lat nie będzie w Niemczech żadnej rewolucji"** — **uważa tutejsza prasa za „wyzwanie, rzucone wrogom wewnętrznym na postrach"**, a **zagranicy „za groźną przestrogę"**.

Z prasą tutejszą, naturalnie z prasą jawną, w całości „zrównaną z poziomem" niema najmniejszego kłopotu. Napisze, co każą i biada redaktorowi, któryby ośmielił się coskolwiek bąknąć bez porozumienia z odnośnemi czynnikami! Ludzie coraz to mniej czytają dzienniki, ale obywatel jest od tego, aby słuchał i radjo zastępuje najzupełniej prasę, bezkrytyczną i nudną. Natomiast poważne troski nasuwają nam dziennikarzom obcym. Zredukowano ich liczbę do minimum. Francuskich pism niema w Berlinie prawie wcale, (ostatnio odebrano debit „Echo de Paris", jednemu z najpoważniejszych prawicowych organów paryskich), angielskich gazet coraz mniej, z prasy polskiej tylko kilka dzienników, głównie oficjalnych. Nie dało się jednak ustrzec przed ciekawością prasy zachodniej w Norymberdze. Mimo najdalej idących środków ostrożności, spece od wyszukiwania dziur na całem łazili po kongresie, a teraz opowiadają dziwne rzeczy. Tak dziwne, że nawet polemizować nie można, bo niektóre zupełnie zbyteczne wiadomości mogłyby się dostać do tak zwanej „opinii publicznej".

Co kwestjonują panowie Charles Sicard i inni? Ano wszystko. Cały kongres. **Więc i mowę Hitlera i dokonanie „Gleichberechtigung" i jednomyślność, i karność, i nastrój. Straszni ludzie. Nie wzruszały ich ani ognie sztuczne za miljon marek, ani pociągi co dwie minuty na dworcach podmiejskich, ani 500 metrów długości liczący napis „Saar", złożony z białych koszul, które odcinały się olbrzymiemi literami na tle bronzowych.**

Najgorsze zaś to, że z źródeł miarodajnych, partyjnych, wpływowych, zaczynają przesączać się również pogłoski, rzucające wąską smugę światła poza kulisy, które miały według programu być pogrążone w całkowitym mroku.

Genjalna improwizacja.

Więc przedewszystkiem mowa „wodza". Była ona według tego co do obowiązującej wiadomości podano, genjalną improwizacją, „niemieckim krzykiem serca".

— Na kilka minut przed wygłoszeniem przemówienia — czytamy — **Adolf Hitler nie miał jeszcze ani ściśle zarysowanego programu mowy, ani nawet jej ogólnego całokształtu. Dopiero, gdy wstąpił na trybunę, gdy spojrzał po lesie sztandarów, które były jak słońce czerwone, wschodzące słońce Niemiec, zaczął mówić. Mówił nie jak wódz, nie jak polityk, ale jak prorok. Wielki prorok swego narodu**".

Tak chce legenda. Tymczasem dobrze wtajemniczeni wiedzą, że wyglądało to całkiem inaczej. „Führer" Trzeciej Rzeszy, niekoronowany król Niemiec, którego wszechwładza dawno już przekroczyła uprawnienia najpotężniejszych, najbardziej autorytatywnych cesarzy — Adolf Hitler zaćmiewający blaskiem swej własnej potęgi Henryków i Ottonów, opracowywał temat swego przemówienia przy współudziale ludzi, którzy trzymają w tej chwili cugle Niemiec. **Wielką „improwizację" cenzurowali generał von Blomberg i Krupp von Bohlen.** Pierwszy, przedstawiciel Reichswehry, czuwał by wódz pamiętał o zobowiązaniach, zaciągniętych wobec armji. Drugi, reprezentant ciężkiego przemysłu, wysunął żądanie, aby w mowie „Führera" zadźwięczała bardzo silnie nuta, głosząca „definitywne zakończenie narodowej rewolucji". Pan von Bohlen chciał mieć czarne na białem zapewnienie, że „Arbeitsfront" nie będzie się kusił **o realizowanie jakichkolwiek planów „pogłębiania ruchu" i że z tej strony wielkim przemysłowcom nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo.**

Postulat ten wysuwano już przeszłego roku. Obwieszczał go Hitler. Okazało się jednak, że wbrew silnym słowom i dumnym zapowiedziom trzeba było rozstrzeliwać Roehma i towarzyszy, — najbliższych towarzyszy. Stąd niepokój i nacisk wielkiego przemysłu. I tu geneza słów, „że w przeciągu tysiąca lat nie zaznają Niemcy żadnych przewrotów, żadnej rewolucji".

Kongres czyta...

Teraz sam kongres. 200.000 ludzi zmasowanych w jednem, stosunkowo niewielkiem mieście. **Pięć minut trwał okrzyk na cześć wodza. Obliczono to dokładnie, zanotowano na taśmie i płytach, pomyłka wykluczona.** „Wszystkie serca biły w takt Horst Wessel Lied, w świetle lampjonów widniały na męskich, z marmuru wykutych twarzach łzy uniesienia." Bardzo ładne i bardzo wzruszające. **Ale co czytały te tysiące młodych ludzi, gdy lampjony pogasły? Odpowiedź żenująca. Na kongresie czytano miljony ulotek opozycyjnych.** Krążyły one gęsto, pod okiem sprowadzonej z całej Rzeszy armji detektywów i policji. Treść ich była bardzo urozmaicona.

— **Autorzy tych odezw** — pisze jeden z najpoważniejszych, najlepiej poinformowanych dziennikarzy, Charles Sicard — **oskarżyli „Führera" nietylko o to, że dzięki nieslychanemu naciskowi wydarł owe „ja" — twierdzącą odpowiedź — setkom tysięcy funkcjonarjuszy państwowych, chorym i więźniom w obozach koncentracyjnych. Oskarżenie sięgało dalej. Twierdzono, że statystykę oddanych głosów podano fałszywie. Według obliczeń, przyjmujących minimum głosów opozycji, wynosiła ona nie cztery, ale osiem i pół miljona głosów.**"

Ale nietylko socjaliści rozrzucili moc ulotek. Pojawiły się również małe kartki „mścicieli", organizacji ideowych nazistów, oskarżających Hitlera i Goeringa o zdradę, o niedotrzymanie przyrzeczeń, wreszcie o skrytobójczy mord, dokonany na tych, którzy życie swe oddali sprawie odrodzenia Niemiec...

Te ostatnie odezwy szczególnie tępiła tajna policja, uważając je słusznie za ogromnie niebezpieczne. Wśród fanfar, głoszących ostateczny triumf, syk tych drobniutkiemi literami zapisanych ulotek psuł bohaterom chwili ich beztroski nastrój. Wspomnienie krwawej nocy 30 czerwca mimo wszystkich pozorów entuzjazmu, pozostało jednak jak osad, rzucony na brunatne serca. Jest to wspomnienie złowieszcze...

IR. B.

Koncert na harmonjach.



Ręczne harmonje uzgodnić ze sobą co do tonu i synchronistyki jest rzeczą bardzo trudną. Gdy dwóch harmonikarzy daje duet, rzadko kiedy obejdzie się bez dysonansu. Mistrzyniami ręcznej harmonji są mieszkanki Zurychu, które niedawno w liczbie kilkuset dały koncert w jednym z ogrodów monachijskich. Koncert wypadł podobno doskonale.

Idzikowski nie odda mandatu poselskiego.

Warszawa. Potępiony przez sąd partyjny BBWR. pos. Idzikowski czyni starania o ponowne rozpatrzenie sprawy, tym razem przez sąd marszałkowski. Zgłosił się on do sekretarjatu marszałka Sejmu i prosił o udzielenie mu audjencji.

Jak wynika z tego pos. Idzikowski mandatu poselskiego nie złoży i prawdopodobnie będzie posłem t. zw. dzikim. (r)

Olga Wolbryk. (124

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— To dobrze — rzekła, z promiennym uśmiechem. — Bo muszę ci powiedzieć, że ja muszę się troszeczkę bać człowieka, którego kocham... Och, pielęgniarka wzywa mnie do mamy... I na szczęście słyszę też kroki Buddy...

Wygląd de Guanty świadczył o ostatecznem wyczerpaniu. Padł na krzesło i chusteczką otarł wilgotne czoło.

— Wiesz już zapewne od Nity... Otóż teraz zależy wszystko od zeznania generałowej.

— Jutro rano jadę do niej... spróbuję jej wybić z głowy tę myśl... jakkolwiek ten łotr...

De Guanta przerwał mu ruchem ręki.

— Wy Rosjanie macie piękne przysłowie: "Nie bije się powalonego". Poza tem, na podstawie pewnych danych przekonałem władze, że nie jest wykluczona pomyłka, i że prawdziwy sprawca będzie może. próbował zbiec teraz do Francji. Wystarałem się też dla Iry o pozwolenie odwiedzenia męża w więzieniu... Życzyła sobie tego.

— A teraz winszuję doktoratu — dodał po małej pauzie, kontent, że może myślom swym nadać chwilowo inny kierunek.

— Tak... spełniłem życzenie matki...

— Czy nie było to także życzeniem twego ojca?

— Nie wiem. Ojciec był marzycielem. Może też filozofem. Dziś byłoby mi łatwiej znaleźć drogę do niego. Czciłem go.. jak się czci jakieś pojęcie, którego nie zdołało się zrozumieć w całej pełni... Dziś rozumiałbym go prawdopodobnie — poprzez ciebie!

W tej chwili urywane głosy z piętra, zmąciły ciszę pokoju. A zaraz potem śpieszne kroki Juannity dały się słyszeć w korytarzu.

— Buddo!... Buddo!... Proszę cię...

Stanęła w progu, blada, dysząc ciężko.

— Gdzie ten medaljon, Buddo? Mama chce go widzieć...

De Guanta przyłożył palce do bolesnych skroni. Próbował sobie przypomnieć. Ach, gdzie on położył ten medaljon?

Juannita płakała cicho, tuląc się do Fiodora.

— Jakie to okropne... jakie okropne... Pielęgniarka przemocą trzyma ją w pokoju, bo chciała tu zbiec do was... Pielęgniarka powiedziała jej, że Carlo ma gościa... wymieniła twoje nazwisko... a wtedy mama krzyknęła przeraźliwie... Wciąż jeszcze krzyczy, że ty skradłeś jej medaljon i nazwisko... że to jej nazwisko i...

— Carlo.. przypomnij sobie. Włożyłeś medaljon z łańcuszkiem do kieszeni kamizelki tego samego wieczora, kiedy ekscelencja...

Teraz sobie przypomniał, że od dwóch dni wcale się nie rozbierał. Sięgnął do kieszeni kamizelki.

Pielęgniarka zawołała ze schodów:

— Panie de Guanta, proszę zawezwać lekarza!

De Guanta poskoczył do aparatu, ale łańcuszek, który wyjął z kieszeni okręcił się koło słuchawki i widelek.

— Zatelefonuję z góry! zawołała Juannita i wybiegła z pokoju.

De Guanta szarpnął łańcuszkiem a Fiodor starał się wydobyć medaljon z pomiędzy widelek, przyczem mimowoli nacisnął sprężynkę.

Koperta medaljonu odskoczyła i wewnątrz ukazała się pożółkła fotografja mężczyzny.

Fiodor zbladł raptownie.

— Przecież to...

De Guanta rzucił szybkie spojrzenie na fotografję, następnie na Fiodora.

— Kochany chłopcze... chcesz powiedzieć... że to twój ojciec...?

Głos jego drżał silnem wzruszeniem. Fiodor skinął w milczeniu, podnosząc rękę do zaciśniętej krtani.

— Jak to — jak to się stało...

— Fiodorze, czy nie wiedziałeś, że ojciec twój był już raz żonaty? Pierwszą jego żoną... była moja matka.

Twarz Fiodora wyrażała osłupienie.

— Odkąd wiesz o tem?

— Zacząłem się domyślać od chwili, gdy matka zobaczyła nasze fotografje z Tessyna... Początkowo sądziłem, że to igraszka natury — a jednak był to głos krwi, który od pierwszej chwili pociągał mnie do ciebie...

Fiodor oddychał ciężko.

— To wszystko wydaje mi się jeszcze jakby bajką, — mruczał oszołomiony.

— Więc jednak życie może dać czasem jeszcze więcej szczęścia, niż się człowiek spodziewa...

* * *

Gdy dzięki staraniom de Guanty, wprowadzono Irę do celi więzienia śledczego, zastała swego męża siedzącego przy stole, z głową wspartą na ręku, w stanie całkowitej apatji. Nie wstał nawet, gdy weszła i tylko coś w rodzaju uśmiechu, przemknęło niby cień po jego gąbczastej twarzy.

— Koka...!!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wojewoda Kirtiklis wiceministrem spraw wewnętrznych?

Warszawa, 20. 9. (Tel. wł.). Niektóre dzienniki warszawskie powtarzają raz jeszcze pogłoskę o tem, że wojewoda pomorski p. Kirtiklis ma być przeniesiony na wysokie stanowisko do stolicy.

Pisze się również, że wojewoda Kirtiklis jest upatrzony na wiceministra spraw wewnętrznych. Dotychczasowy wiceminister p. Korsak, któremu podlegają sprawy samorządowe ma ustąpić. Jak dotąd niema żadnego urzędowego potwierdzenia powyższej wiadomości. (r)

Dwie polskie pielgrzymki na audjencji u Ojca św.

Ojciec św. przyjął w Castelgandolfo dwie polskie pielgrzymki. Pierwszą, udającą się na kongres do Buenos Aires, prowadził **ks. dr. Stanisław Janicki z Poznania,** drugą zaś, jadącą do Neapolu dla asystowania podczas cudu św. Januarego — **ks. kan. Szramek z Katowic.**

Ojciec św. przemówił do zebranych, oświadczając, że z najżywszą radością widzi synów z jakiejkolwiek części świata, szczególnie zaś **raduje się zawsze, gdy ogląda przybyszów z Polski, w której spędził szereg lat, pamiętnych na całe życie.**

Proces b. konsula Dobrowolskiego.

Warszawa. Wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces b. konsula polskiego w Luksemburgu p. Dobrowolskiego.

Ze względu na charakter sprawy sąd zarządził, że rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. O przestępstwach Dobrowolskiego pisaliśmy już obszernie w swoim czasie. (r)

Oficer zastrzelił żonę kolegi.

Krwawy dramat w Zamościu.

W koszarach 9 pułku piechoty legjonów w Zamościu rozegrał się krwawy dramat na tle miłosnem. **Podpor. Piotr Stankowski,** który **kochał się w żonie swego kolegi,** por. Chudeckiego, po burzliwej rozmowie z nią strzelił do niej, **kładąc ją trupem na miejscu,** poczem strzelił sam do siebie, raniąc się śmiertelnie.

Po powrocie do domu **por. Chudecki przy zwłokach żony usiłował popełnić również samobójstwo,** w czem przeszkodził mu sędzia wojskowy, kpt. Wilk.

Podczas szamotania się z por. Chudeckim padł strzał, który ugodził **kpt. Wilka** w nogę, raniąc go ciężko.

Krwawy dramat wywołał w Zamościu ze względu na osoby, biorące w nim udział, wielkie wrażenie.

—::—

Co lizał pan naczelnik?

Przed sądem warszawskim toczy się od kilku dni sprawa dyrektora fabryki koniaków Szustowa. Fabryka oskarżona została o to, że przeprowadzono pod ziemię rurę gumową przez którą pompowano do innej ubikacji napoje i tam z pominięciem akcyzy rozlewano je do butelek. Rozprawa obfituje w wiele momentów humorystycznych. Między innymi naczelnik akcyzy w zeznaniach stwierdził, że poczuł w jednej z beczek odmienny smak trunku. Na pytanie adwokata czy wypił próbkę, świadek odpowiedział: Nie, polizałem.

Adwokat: A co pan lizał przedtem?

Przew.: Co to ma do rzeczy?

Adwokat: Proszę Sądu, to ma wielkie znaczenie. Jeżeli Pan Naczelnik przedtem lizał ciało gorzkie, to wówczas smak słodki wydaje się gorzkawy, jeżeli zaś przedtem lizał słone, to wtedy pozostaje smak soli.

W dalszym ciągu jeden z urzędników akcyzy oświadczył, że próbował zawartość 20 beczek. Prawie z każdej beczki wypijał kieliszek.

W toku rozprawy raz po raz wybuchają salwy śmiechu. Wyrok zapadnie niebawem.

Drobne wiadomości.

— **Na podstawie rozporządzenia pruskiego ministra spraw wewnętrznych** rozwiązanych zostało 13 lóż wolnomularskich w Prusach.

— **Nad Rudawami** (Erzgebirge) przeszła gwałtowna burza gradowa. Grad pokrył pola grubą warstwą, która stopniała dopiero po kilku godzinach.

— **Z ostatnią pielgrzymką do Lourdes** przybyła 103-letnia Roger de Sainte Opportune z St. Quentin, która pielgrzymkę do Lourdes odbywa po raz 53-ci.

— **W Charbinie** zamieszkuje obecnie 2350 Polaków, a na odcinkach wschodnio-chińskiej kolei 620.

— **W koszarach strzelców alpejskich pod** Grenoble wybuchł pożar, który strawił wszystkie zabudowania. Szkody wynoszą kilka miljonów franków.

— **Wydalono z granic Jugosławji** Rosjankę, która udawała wielką księżnę Tatjanę, córkę rozstrzelanego cara Mikołaja.

— **Rzeka Ganges w Indjach** wystąpiła z brzegów. Woda zalała 650 kilometrów kwadratowych. W 256 wsiach powódź zniosła całkowicie 6500 domów.

Międzynarodowy handlarz narkotykami

skazany na sześć lat więzienia.

Warszawa. Wczoraj zakończył się proces międzynarodowego herszta handlu narkotykami Halperna i jego towarzysza Rabbiego.

Podczas pokazywania dokumentów sprawy, m. in. wyroku sądu w Kairze, na mocy którego Halpern miał być skazany na więzienie, oskarżony zakwestjonował powyższy dowód, twierdząc, że tłumaczenie z egipskiego zostało dokonane nieściśle. Zawezwano biegłego z ambasady tureckiej, który stwierdził, że wyrokiem tym skazany został ktoś inny, a mianowicie jakiś Heldon. Wobec tego sąd wyłączył powyższy dokument ze sprawy. Halpern przez cały czas procesu wykręcał się, iż nie wiedział, co zawierała paczka znaleziona w skrytce Banku Handlowego, w której była heroina. Świadkowie stwierdzili coś wręcz odwrotnego.

Po zbadaniu świadków, którzy potwierdzili winę oskarżonego, sąd ogłosił wyrok, skazujący Halperna na sześć lat i jego towarzysza Rabbiego na 2 lata więzienia. Sąd zarządził również konfiskatę znalezionej heroiny, która przedstawia dużą wartość. (r)

—::—

Fatalny strzał.

Z **Kamienia Pomorskiego** donosi nasz korespondent:

Podczas uroczystego strzelania w strzelnicy Bractwa Kurkowego wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek, który niemal że nie pociągnął za sobą śmierć dwojga osób. Jeden z uczestników strzelania zajął miejsce przy stole z nabitym karabinem, który ułożył najspokojniej na stole, nie zabezpieczywszy go od wystrzału. W pewnym momencie karabin wyładował się i padł strzał, który zranił przy stole siedzące p. Agnieszkę Okonek z Tucholi oraz p. Radomiłę Główczewską z Kamienia. Ofiary tragicznego wypadku, spowodowanego karygodną lekkomyślnością strzelca odwieziono do szpitala powiatowego w Więcborku. Stan p. Okonek jest bardzo groźny. Władze wdrożyły energiczne śledztwo.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

MORSKIE OKO: „Eskimo".

CZARODZIEJKA: „Śmierć odpoczywa".

BAJKA: „Nocny lot".

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywiel Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

WIELKA IMPREZA SOKOLA.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Gdyni (gniazdo męskie) urządza w dniu 23 września rb. zawody gniazdowe oraz próbę o P. O. S. Początek zawodów o godz. 8 rano.

WYPADEK NA STATKU NIEMIECKIM.

Na statku niemieckim „Ingram", stojącym w porcie gdyńskim, uległ wypadkowi palacz Heinz Ginter. Mianowicie w czasie pracy w kotłowni spadła na niego ciężka płyta żelazna, która rozcięła mu ramię, zadając ranę długości 40 cm. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

—::—

Sprawcę kradzieży 48.000 zł ujęto w Zakopanem.

Niedawno pisaliśmy o wielkiej kradzieży **48.000 zł w Urzędzie Pocztowym w Gdyni.** Dokonał jej pomocnik głównego kasjera urzędu **Antoni Ulewicz,** młodzieniec znany w kołach „złotej młodzieży" gdyńskiej. Defraudant w przeddzień ujawnienia braku pieniędzy w skarbcu **zniknął wraz ze swoją przyjaciółką.** Początkowo sądzono, że uciekł zagranicę.

Obecnie jednak dzięki energicznym poszukiwaniom policji udało się znaleźć miejsce pobytu złodzieja. Znajdował on się na drugim końcu Polski, bo aż w Zakopanem, gdzie przebywał **pod fałszywem nazwiskiem** w jednym z najbardziej komfortowych pensjonatów. Ulewicza zdradził jego rozrzutny tryb życia. Dnie i noce spędzał on na hulankach w towarzystwie płci pięknej, trwoniąc pieniądze na prawo i lewo. W ciągu 13 dni pobytu w Zakopanem wydał on około 6.000 zł. Zachowaniem swym zwrócił on wkrótce na siebie uwagę władz. Dzięki rozesłanym listom gończym zidentyfikowano wkrótce zakopiańskiego hulakę z gdyńskim defraudantem. **Ulewicza natychmiast aresztowano.** Znaleziono przy nim resztę gotówki pochodzącej z kradzieży **w kwocie 42.000 zł,** a zatem znaczną część zdefraudowanej sumy zdołano ocalić. Ulewicz zostanie w najbliższych dniach przewieziony do Gdyni i stanie przed sądem.

Ulewicz pracował w Urzędzie Pocztowym od wielu lat i wyrobił sobie opinję uczciwego i pilnego urzędnika. Widocznie jednak towarzystwo, w jakiem się ostatnio obracał, miało na niego zły wpływ i Ulewicz nie potrafił się oprzeć pokusie zdobycia znacznej sumy drogą nieuczciwą. Jak wynika z krążących ostatnio pogłosek, dużą część winy ponosi w tym wypadku przyjaciółka Ulewicza, pod wpływem której dopuścił się występku.

Z Gdańska.

Jedno z największych pism codziennych niemieckich w Gdańsku „Danziger Neueste Nachrichten" obchodziło 40-lecie swego istnienia. Z okazji tej pismo wydało jubileuszowy numer o objętości 68 stron, zamieszczając liczne artykuły jubileuszowe z uwzględnieniem historji Gdańska w ostatniem czterdziestoleciu.

Z aresztu śledczego wypuszczony został na wolną stopę b. radca gdańskiej policji kryminalnej Pokrzywnicky, oskarżony o działalność szpiegowską.

Urzędnik kolejowy ze stacji Bolkowo, Polak Bronisław Gregorkiewicz skazany został przez sąd gdański na jeden miesiąc więzienia za to, że przez omyłkowe przestawienie zwrotnicy o mało nie spowodował katastrofy kolejowej.

—::—

Samobójstwo starca.

Z **Sępolna** donosi nasz korespondent:

W majętności Komierówek (pow. sępoleński) popełnił samobójstwo przez powieszenie 52-letni włodarz Szwarc, który pełnił tam swe obowiązki od 15 lat. Ciało jego znaleziono wiszące w ustępie. Przyczyny tego rozpaczliwego kroku nie są dotąd znane. Władze wdrożyły energiczne śledztwo.

Z KRAJU.

Konsulat węgierski w Poznaniu. P. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur Władysławowi Łaszczyńskiemu, jako konsulowi honorowemu Węgier na obszar województwa pomorskiego i poznańskiego z siedzibą w Poznaniu.

Fabrykę zapałek w Częstochowie, nieczynną od kilku miesięcy, uruchomiono. Do pracy przyjęto 200 robotników.

Nową ulicę europejską, ulicę Pełtewną, oraz **nowe kąpielisko** na Zamarstynowie ze wspaniałą plażą piaskową, dwoma basenami i boiskiem do gier — otrzymał Lwów.

Poświęcenie nowego kościoła w Drohobyczu. W Drohobyczu odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia i otwarcia nowozbudowanego kościoła OO. Kapucynów.

Od 16 dni nie opuszczają fabryki! Strajk 1500 robotników „Tow. Akc. Przemysłu Włókienniczego" w Częstochowie trwa bez przerwy. Mimo szykan administracji zakładów i ciężkich warunków, robotnicy nie opuszczają fabryki. Inspekcja Pracy jest bezsilna. Dyrekcja fabryki bojkotuje konferencje zwoływane przez Inspekcję. Czy naprawdę władze nie mają na to rady?

162 bankructw. W ciągu pierwszych 7 miesięcy r. b. zbankrutowało w Polsce 16 spółek akcyjnych, 34 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, 24 spółdzielni, 22 spółek firmowych i komandytowych i 66 przedsiębiorstw prywatnych.

Z TCZEWA.

Wstrząsający wypadek w Tczewie.

Urzędniczka pod kołami samochodu wojskowego znalazła śmierć

Tczew. W ub. poniedziałek około godz. 18 mieszkańców naszego miasta zelektryzowała wieść o strasznym wypadku jaki wydarzył się tuż przed gmachem starostwa powiatowego.

Oto przechodząca przez jezdnię szerokiego placu przed starostwem **34-letnia urzędniczka Zakładu Ubezpieczeń „Vistuli" Anna Skowrońska** zamieszkała przy ul. Strzeleckiej 2, najechana została przez **szybko mknący wojskowy samochód** osobowy 2 bataljonu strzelców, prowadzony przez wojskowego szofera Hieronima Mikołajczyka.

Na ulicy rozległ się przeraźliwy krzyk, potem zgrzyt hamulców i ofiara strasznego wypadku zniknęła w momencie pod podwoziem samochodu, który wlókł swą ofiarę około 11 m, pozostawiając za sobą czerwony ślad krwi.

Ulice zaległ tłum żądnej sensacji publiczności, której z wielkim trudem udało się wydobyć z pod samochodu **okropnie zmasakrowane ciało** nieprzytomnej urzędniczki, którą niezwłocznie w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala św. Wincentego, gdzie około godz. 19 zmarła. Żandarmerja wojskowa wdrożyła energiczne dochodzenia, które ustalą niewątpliwie, kto ponosi winę tego wstrząsającego wypadku.

—::—

Śmiały rabunek. Przed kilku dniami nieznany młody złodziejaszek wtargnął do mieszkania staruszki Pelagji Machusowej w Rakówcu (pow. Tczew). Łupem młodocianego rzezimieszka padło 35 zł w gotówce, zegarek męski, chusteczki i inne rzeczy. Obecnie funkcjonarjuszom policji w Subkowach udało się wytropić sprawcę śmiałego rabunku, którego w osobie bezdomnego 16-letniego Artura Gessa osadzono w więzieniu śledczem w Tczewie.

Ze sportu. W ub. niedzielę o godz. 15 na placu przed szkołą powszechną nr. 5 rozegrany został sensacyjny mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną piłki nożnej S. C. G. Grudziądz a klubem sportowym „Wisła" Tczew. Mecz ten zakończył się zwycięstwem K. S. „Wisły" w stosunku 4:1 (2:1).

Włamanie do mieszkania. Ostatnio nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania Marji Chyłowej, zam. przy ul. Gdańskiej 3, skąd skradli różną bieliznę wartości około 90 zł. Policja wdrożyła dochodzenia.

Tajemnicze wykopaliska szkieletów. Władze policyjne w Tczewie zaalarmowane zostały o sensacyjnym wykopaniu 3 szkieletów ludzkich. Na terenie placu budowlanego p. Seweryna Janickiego przy ul. Lecha w czasie kopania fundamentów pod mającą powstać mleczarnię, robotnicy budowlani natrafili na głębokości około 50 cm w odległości 1 m od płotu na trzy szkielety ludzkie, które utrzymane były w dobrym stanie i spoczywały w tem grobie ok. 100 lat.

ZMARLI.

Ś. p. **Marta Raszejowa,** lat 73, w Szlach. Lignowach.

Ś. p. **Tadeusz Beer,** leśniczy państwowy, w Poznaniu.

Ś. p. **Helena Ganzke z Mierkiewiczów,** lat 75, w Poznaniu.

Ś. p. **Stanisława z Kollerów Zborowska,** lat 73, w Poznaniu.

Dla Naszych Pań

Okresy krytyczne w małżeństwie.

Interesująca statystyka rozwodowa.

Jeden z sędziów, który urzęduje przeważnie w sprawach rozwodowych, dr. Donau, podkreśla szczególny fakt: że prawie wszystkie nieporozumienia, które prowadzą do rozwodu, **wybuchają w siódmym roku małżeńskiego pożycia.**

Sędzia ten mówi, że podczas swego wieloletniego urzędowania osądził przeszło 100 spraw o alimenty. Przy rozsądzaniu takich spraw sędzia musi z konieczności zainteresować się tem, czy małżeństwo — jeśli małżeństwo zostało zawarte — żyje razem, czy też zostało rozdzielone. Po zestawieniu wyroków rozwodowych sędzia doszedł do stwierdzenia faktu, że w większości wypadków **w siódmym roku pożycia małżeńskiego nastąpił kryzys**, który prowadził często do separacji lub rozwodu. Przytem ciągle powtarzało się to samo zjawisko: zarówno kobieta, jak i mężczyzna **starają się oswobodzić za wszelką cenę;** bądź to dlatego, że jedno z nich nawiązało stosunek miłosny z inną osobą, bądź też z tego powodu, że **wzajemna niechęć między małżonkami stała się nie do zniesienia.** Oboje czynią sobie nawzajem wszelkie możliwe ustępstwa, **aby jak najszybciej otrzymać rozwód.** Zdarzało się, że kobieta zrzekała się alimentów, a mężczyzna rezygnował z prawa do mebli i mieszkania.

Ale sędzia, rozpatrujący skargi i orzeczenia, skonstatował jeszcze jeden fakt: konflikt pomiędzy małżonkami nie powstawał stopniowo, możnaby rzec, organicznie, ale **wybuchał nagle z niebywałą gwałtownością.** Dowodem tego bywało często późniejsze zachowanie się małżonków. Obie strony przekonywały się zazwyczaj wkrótce, że ustępstwa, które poczyniły, są dla nich wprost rujnujące. Kobieta zwraca się w takich razach do sędziego i błaga go o udzielenie jej wskazówki, w jaki sposób mogłaby odwołać swoją rezygnację z otrzymania alimentów. Mężczyzna czuje się również bezradny, gdyż opuścił swoje mieszkanie, swoje rzeczy — a nie potrafi stworzyć sobie nowego gniazda.

Najłatwiej przedstawia się sprawa **tam, gdzie zawarte zostało małżeństwo „na próbę".** Tutaj mężczyzna wyrzuca kobietę najspokojniej i uzyskuje unieważnienie małżeństwa. **Najtrudniej jest rozwiązać małżeństwo zawarte w kościele katolickim.** Powtórne małżeństwo rozwiedzionych, czy raczej separowanych jest w tym wypadku niemożliwe.

Wedle twierdzeń owego sędziego, 80 procent małżeństw przechodzi przez krytyczne stadjum właśnie w siódmym roku pożycia. Sędzia przypuszcza, że najskuteczniejszym sposobem zaradzenia takim kryzysom byłoby **zwracanie uwagi na to, by w małżeństwach była znaczna różnica wieku pomiędzy mężem i żoną. Aby mąż był przynajmniej o 10 lat starszy od swej połowicy.**

Doświadczenie wykazuje, że najsilniejszy kryzys przechodzą te małżeństwa, które zostały zawarte między osobami jednego wieku. Pozostałe 20 procent rozwodów przypada, zdaniem sędziego Donau, na takie stadła, które przeżyły ze sobą 20—25 lat. Tutaj powodem rozwodu bywa **wyłącznie niewierność starszego męża, który uległ jakiejś młodej kobiecie**, która, być może, nie kochając go, chce go poślubić dla zdobycia pozycji towarzyskiej. Rzadziej zdarza się, aby leciwa niewiasta zakochała się w młodziku. Takie historje prowadzą z reguły do tragicznych konfliktów w łonie rodziny. Przeważnie nawet wśród dzieci powstają wówczas dwie wrogie partje.

ZDANIE LEKARZA.

W dyskusji na temat małżeństwa zabiera razem z sędzią głos — lekarz. Utrzymuje on, że znane są **trojakie okresy krytyczne w małżeństwie.** Niektóre małżeństwa rozpadają się już po roku. W tym wypadku można powiedzieć, że byli to **ludzie zupełnie źle dobrani. Przeciwieństwa w charakterach** uwidoczniają się już w pierwszych tygodniach i prowadzą do zerwania.

Małżeństwa, które przetrwały pierwsze półtora roku, z reguły pozostają razem przez cały dziesiątek lat, szczególniej, o ile są dzieci. Potem dopiero nadchodzi **drugi krytyczny okres.** Z reguły jest to **kryzys wierności małżeńskiej męża.** Pociąga on za sobą pewne **rozluźnienie stosunków miłosnych i mężczyzna — a czasem i kobieta — zaczyna interesować się innemi osobami.**

Trzeci krytyczny okres leży gdzieś około 20-go roku trwania małżeństwa. Wtedy mężczyzna zwraca się ku jakiejś młodszej osobie.

Z obszernych statystyk, które zebrano w tej sprawie, wypływa, że około 22 procent małżeństw rozchodzi się po 1½ roku. Około 30 procent rozpada się podczas drugiego okresu krytycznego, t. j. po latach 10-ciu. Reszta rozwodów przypada na małżeństwa rozchodzące się po 20-tu latach pożycia.

Dzieci nerwowe.

Jak uniknąć błędów w wychowaniu?

Wszyscy bodaj rodzice mają dziś poważne trudności z nerwowością dzieci. Podstawą nerwowości jest wpływ dziedziczny, — wpływ, oddziałujący na dziecko przed i po jego urodzeniu w pierwszych miesiącach i później — w pierwszych latach jego życia. Na nerwowość dziecka wpływa przedewszystkiem

ALKOHOLIZM RODZICÓW

i ich choroby, jak artretyzm, gruźlica i inne, następnie — po urodzeniu choroby niemowlęcia — używanie przez matkę karmiącą alkoholu, lub nawet dawanie go dzieciom. Do drugiej grupy przyczyn nerwowości należą **konflikty i urazy psychiczne dziecka, jak i jego budowa fizyczna.**

Dziecko, przechodząc etapy rozwoju fizycznego, wchodzi do szkoły w okresie silnego **kryzysu wzrostu i wagi ciała (lat 7).** Dla dziecka pobudliwego początek tego nowego okresu życia jest ciężki. Zmuszanie psychiki do intensywnej pracy w okresie intensywnego wzrostu fizycznego odbija się ujemnie na obu stronach rozwoju. To samo dotyczy okresu, w którym dziecko kończy szkołę powszechną (lat 14) i w którym widzimy też liczne „wagarowanie" uczniów odpowiednich klas szkół średnich. **Wagary to nie zawsze lenistwo, to także samoobrona organizmu przed nadmiernym dla niego wysiłkiem uwagi, skupienia myśli, wytężenia osłabionej pamięci.**

Na dzieciach odbijają się fatalnie

ZŁE STOSUNKI RODZINNE.

Nauczycielstwo podaje mnóstwo tragicznych obrazów rozstroju rodziny, który wytwarza typy ujemne.

Co się tyczy włóczęgostwa u dzieci, tłumaczą je też zaburzenia stanów uczuciowych. Tak np. dziecko **ucieka z domu, gdzie brak mu matczynej miłości** — i ucieka ze szkoły, gdy podlega stanom lękowym i gdy nie może oprzeć się prądowi mimowolnych skojarzeń, przeszkadzających mu w możności skupienia uwagi — i dobrej nauce. Bywa, że takie dziecko „zacina się" i nie chce powiedzieć, gdzie było. A bywa i tak, że ucieka się do kłamstwa, które u dzieci nerwowych przechodzi w aktorstwo nerwowe. Przykładem może być chłopak, który tłumaczy się przed dyrektorem, że przez dwa dni siedział przy chorej matce — i mówiąc to spazmował tak, że mu uwierzono. Potem wydało się, że to było kłamstwem. **Kłamstwo nerwowe bywa też oparte na chęci zwrócenia na siebie uwagi za wszelką cenę.** Wtedy opowiadane są niestworzone historje, całkowicie kłamliwe, a z pozorami prawdy (matka chora — matka umarła i t. p.)

Każdy ojciec czy matka, którzy chcą dziecko chować racjonalnie, powinni zasięgnąć porad lekarzy-psychjatrów, by do minimum zmniejszyć błędy wychowania.

(b).

Uśmiech pięknej pani.

Najsympatyczniejsza szkoła w Paryżu.

Wytworna przełożona pensji paryskiej, panna Durant, obok kursu nauk, wyznaczonego programem ministerjalnym, prowadzi w swym zakładzie **naukę uśmiechów.** Wychodzi ze słusznego założenia, że wszelkie przyrodzone talenty i zalety muszą być rozwijane prawidłowo, aby nie popaść w dyletantyzm; tem bardziej to, co stanowi **największy urok kobiety — wdzięk.**

Na pierwszej lekcji uczennice śmieją się same z siebie, a raczej ze swej nieświadomości, która poczytywała za wdzięk brzydkie krzywienie się i szczerzenie zębów.

— Pokazać na mgnienie oka perliste ząbki, to bardzo wskazane — poucza mistrzyni — ale **ciągłe rozciąganie ust od ucha do ucha staje się dla estety utrapieniem.** Piękno uśmiechu polega nie na zewnętrznym grymasie, lecz na duchowem nastawieniu: uśmiech, jak miłość, musi być darem i objawieniem. Tak jak nie można kochać na zimno, **nie można się i zimno uśmiechać.** W cieple uśmiechu kryje się jego zniewalająca siła!

Lekcja nie poszła w las. Kiedy po niejakim czasie przyszedł do szkoły inspektor, zwróciły jego uwagę niezwykle pociągające, uśmiechnięte buziaki pupilek.

— Widzę, że szkoła pani wyróżnia się nietylko doskonałemi postępami, ale i wyjątkowo sympatycznym zespołem uczennic — zauważył. Zwłaszcza ich **pogodny, uprzejmy uśmiech...** Bo pytanie, co jest ważniejsze w dzisiejszych czasach: prawienie mądrych rzeczy tonem oschłym i z ponurym wyrazem twarzy, czy choćby uroczy bezsens, podany z czarującym uśmiechem?

— Myślę, panie profesorze — że dla kobiety, chyba to drugie...

Najnowsze kitle do pracy.



342



„Praca uszlachetnia człowieka" — oto hasło współczesnej doby. Dlatego pracować winniśmy z radością. Czy i kobieta zatrudniona w biurze, w składzie, w zakładzie fryzjerskim lub w fabryce nie powinna spotęgować tą radość przez miły dla oka kitel do pracy? Spotykamy się bowiem przeważnie z czarnemi lub białemi kitlami zuniformowanemi, które poprostu „nie siedzą". O ile przyjemniejsze wrażenie sprawia kobieta w kitlu dostosowanem do figury i w kolorze żywym, jak to widzimy na powyższej rycinie. Niekoniecznie trzeba się trzymać jednej tylko formy a pomysłowa krawcowa zawsze uszyje kitel, w którym praca sprawi radość nietylko właścicielce lecz i otoczeniu.

Jak zwalczać bezsenność?

Jesteśmy winni sami sobie. — Funkcja żołądka i płuc. — Pokój sypialny i łóżko. — Najważniejsze przepisy.

Kto nie zakosztował udręki bezsenności, nie doznał ani razu wśród bezsennej nocy przedsmaku szału, ten nie oceni należycie **cudownego daru natury, spokojnego, pokrzepiającego snu.** Snu, który odradza nasze siły i wraca nam zdolność do pracy.

Niestety coraz mniej jest ludzi, którzyby nie skarżyli się na bezsenność. Przy obecnem tempie życia, bezsenność staje się zjawiskiem pospolitem. W dużych miastach około 40 procent ludności cierpi na mniejsze lub większe zaburzenia snu.

Poczęści sami jesteśmy sobie winni. Nie umiemy zachować tego **rytmu pracy i odpoczynku, jaki widzimy w naturze.**

Życie nasze cechuje **nerwowość, ciągłe podniecenie zmysłów.** Nawet w łóżku nie potrafimy otrząsnąć się z wrażeń przeżytego dnia.

W poszczególnych wypadkach możemy określić bliższą przyczynę, dlaczego dany człowiek nie może spać. Czasem chodzi o drobnostkę, w innym znowu wypadku bezsenność jest objawem poważnego cierpienia.

Przyjrzyjmy się kilku najczęstszym powodom.

U wielu ludzi **stan wypełnienia jamy brzusznej powoduje zaburzenia snu.** Znaną jest np. rzeczą, że ludzie cierpiący na chroniczne zaparcie lub na fermentację w jelitach, źle śpią. Często się budzą i mają męczące sny. Podobnie i zupełnie zdrowi ludzie po spożyciu zbyt obfitej kolacji nie mogą zasnąć.

Dzieje się to skutkiem nadmiernego ucisku, wywieranego przez wypełnione treścią pokarmową jelita, na narządy klatki piersiowej, zwłaszcza na płuca i na serce.

Równie częstą przyczyną bezsenności są lekkie, **zastarzałe katary nosa, krtani, tchawicy, powiększenie migdałów, przerost błony śluzowej nosa i t. p.**

Drobne te napozór cierpienia utrudniają oddechanie i skutkiem tego ludzie dotknięci niemi śpią z otwartemi ustami. Następuje wyschnięcie języka i błony śluzowej jamy ustniej, które powoduje przebudzenie się.

Główny jednak kontyngent osób, skarżących się na bezsenność, rekrutuje się z pośród nerwowo i psychicznie chorych w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Chcąc zwalczać bezsenność, należy w pierwszym rzędzie poznać i usunąć główną jej przyczynę. Nie zawsze to się udaje. Niemniej jednak duży wpływ na przebieg snu posiadają i inne czynniki od nas zależne.

Zwrócimy uwagę na **pokój sypialny i łóżko.** Pokój sypialny powinien być dobrze wentylowany, by **powietrze było czyste,** należy jednak unikać zbytniego oziębienia powietrza, gdyż temperatura człowieka w czasie snu obniża się i łatwo może nastąpić zaziębienie.

Nie należy w pokoju sypialnym pozostawiać na noc kwiatów, a zwłaszcza pachnących. Powodują one dość znaczne zanieczyszczenie powietrza. **Usunąć należy również i kosmetyki.**

Co się tyczy łóżka, to powinno ono być wygodne, szerokie, posłanie powinno być miękkie, by chronić skórę przed zbyt silnemi wrażeniami dotykowemi.

Położenie ciała nie odgrywa większej roli, zależy od przyzwyczajenia. Nie trzeba obawiać się pozycji na lewym boku, z powodu rzekomego ucisku na serce. Natomiast należy wystrzegać się podkładania ramienia pod głowę, gdyż łatwo przychodzi do zdrętwienia ręki, skutkiem czego sen staje się płytki.

Często **ziębnięcie nóg** nie pozwala nam zasnąć. Dobre usługi w takich wypadkach oddaje termosfor lub flaszka z ciepłą wodą.

Zachowanie tych najważniejszych przepisów zapewnia nam spokojny sen i nie zmusza do używania środków nasennych, przynajmniej w lżejszych postaciach bezsenności.

Ośm żon amerykańskiego Don Juana.

Niezwykły oszust matrymonjalny pod kluczem.

(ak.) Ameryka nadal pozostaje krajem nieprawdopodobnych i nieograniczonych możliwości. Rzadko prześciga ją pod tym względem Europa. Nawet w dziedzinie wielożeństwa bije się ostatnio w Ameryce rekordy.

Największą sensacją miasta Chicago stanowi aresztowanie pana Clarville, który **legalnie poślubił ośm żon**, przyczem jedna nic nie wiedziała o drugiej. Clarville pod tym względem prześcignął nawet sułtana wszystkich Turków Abdula Hamida, któremu uprzyjemnia życie w haremie tylko siedm kobiet.

Łysy Don Juan.

Myli się grubo ten, który przypuszcza, że pragnąc ujarzmić tyle serc kobiecych, pan Clarville jest niezwykle przystojnym i czarującym mężczyzną. Przeciwnie: człowiek to pięćdziesiątletni, średniego wzrostu z wielką łysiną, a z zawodu kupiec zbożowy. Mimo swego niekorzystnego wyglądu jednak pan Clarville potrafił sobie zapewnić sympatję wśród siedmiu z ośm żon i wszystkie one jak najlepsze wystawiły mu świadectwo przed sędzią śledczym i bardzo go wzięły w obronę. Tylko ta prawdziwa — żona nr. 1 — nie chciała pozostawić na tej łysinie ani jednego dobrego włoska. Jedenaście lat minęło od chwili, gdy przysiągł swej pierwszej małżonce dozgonną wierność, która jednak u pana Clarvilla wobec jego kochliwości nie trwała dłużej niż cztery lata. Po tych czterech latach „wiecznej" wierności ożenił się Clarville z drugą kobietą, posługując się przytem **sfałszowanemi papierami i przybranem nazwiskiem.**

Pół roku później ponownie postarał się o fałszywe dokumenty i zawarł w ten sposób trzeci związek małżeński, a w kilka miesięcy później czwarty związek. Tak samo w celu zawarcia dalszych związków małżeńskich zawsze postarał się o fałszywe papiery, które nabył za zapłatą u **zawodowych fałszerzy dokumentów.** Trzy miesiące przed swem aresztowaniem Clarville stanął przed Urzędem Stanu Cywilnego z swoją ósmą żoną.

Clarville dokładnie prowadzi książki.

Aczkolwiek wszystkie żony Clarvilla mieszkały w Chicago, w różnych coprawda dzielnicach tego miljonowego miasta, to mimo wszystko udało mu się dzięki swej zręczności ukryć przed każdą z kobiet istnienie siedmiu innych. Dbał przytem o każdą z nich z niezwykłą pieczołowitością. Podczas rewizji bowiem znaleziono u Clarvilla **mały notesik,** w którym wszystko dotyczące ośmiu kobiet, Clarville dokładnie notował, ażeby uniknąć jakichkolwiek przykrych pomyłek. Nawet **podarunki i upodobania poszczególnych kobiet były notowane.** I tak, że Elwira lubi hyacynty, Klotylda orchideje, Matylda zaś toalety kupuje z salonu mód Duwala, Lissy natomiast lubuje się w perfumach i wszystko to Clarville dokładnie sobie zanotował.

Tak samo najdokładniej podzielił sobie czas. Dzięki właśnie tej akuratności, jedna kobieta nic nie wiedziała o istnieniu jeszcze innych kobiet. Swej pierwszej żonie sprytny Clarville naklamał, że w celu poratowania zdrowia **trzy dni w tygodniu spędzać musi w sanatorjum,** przyczem lekarz zakazał stanowczo odwiedzanie. Podczas tych trzech dni Clarville spędzał czas wśród reszty „żon", przyczem każda z nich była przekonana, że mąż jako kupiec zbożowy musi bardzo dużo podróżować.

Przypadek wykrył aferę erotyczną.

Ośmiokrotne szczęście małżeńskie, dzięki któremu przyszło na świat **dziewięcioro dzieci,** trwałoby zapewne jeszcze dłużej, gdyby nie dziwny przypadek. Otóż policja chicagoska poszukiwała od szeregu miesięcy **bandę przemytników morfiny.** Przywódcą tej bandy — jak ustaliła policja — był niejaki Liverson. Ludzi o takiem nazwisku mieszka w Chicago ponad setkę. Wszystkich więc Liversonów zamieszkałych w Chicago obserwowała dokładnie policja. Siedemdziesiąt trzeci Liverson Edward mieszkał w willi z swą 29-letnią małżonką Matyldą i dwuletnią córeczką. Zachowanie się tego Liversona wydało się policji podejrzane. Ustalono bowiem już w krótkim czasie, iż posiada on w Chicago ośm mieszkań.

Policja aresztowała więc tego rzekomego handlarza białej trucizny i okazało się, że to gruba ryba w innej jednak dziedzinie — oszustawa matrymonjalnego. W ten sposób zdemaskowano wielkiego Don Juana Clarvilla, który prócz nazwiska Liversona przywłaszczył sobie jeszcze sześć innych nazwisk. Niezwykły ten „Don Juan, prawdziwy gentelman wśród licznych oszustów tego rodzaju, mimo swej troskliwości dla wszystkich ośmiu żon, przez kilka lat posiedzi za kratami więziennemi.

Walka o puhar Gordon-Bennetta.

W najbliższą niedzielę wyleci z Warszawy 19 balonów.

Nie przebrzmiały jeszcze echa świetnego zwycięstwa polskiego lotnictwa w Challenge'u, a **Polska będzie znów terenem drugiej wszechświatowej imprezy lotniczej, tym razem zawodów balonowych o puhar Gordon-Bennetta w dniu 23 września w Warszawie.**

Puhar ten znajduje się obecnie w rękach Polski dzięki zwycięstwu, jakie w roku ub. **odnieśli w Ameryce por. Franciszek Hynek i kpt. Burzyński.**

Podobnie, jak w turnieju lotniczym mogą brać udział tylko samoloty turystyczne o pewnej określonej wadze, tak i **w zawodach o puhar im. Gordon-Bennetta wprowadzono ograniczenia wielkości startujących balonów.**

Ponieważ siłą nośną balonu jest siła nośna gazu, którym jest on napełniony, przeto wszyscy konkurenci powinni mieć identyczne pod względem rozmiarów i jakości gazu balony.

Regulamin przewiduje, że w zawodach mogą brać udział **balony o pojemności**

nie większej, niż 2200 metrów sześciennych.

Dopuszczalne odchylenie (tolerancja) wynosi 5 proc., t. zn. 110 metrów sześciennych. Powyżej zatem 2310 metrów sześciennych nie może mieć balon, startujący w zawodach o puhar im. Gordon-Bennetta.

Załogę każdego balonu

stanowić muszą — bez względu na jego pojemność — dwie osoby, które mogą być wystawione również dopiero w ostatniej chwili przed samemi zawodami, gdyż **regulamin pozwala na**

zmianę członków załogi do ostatniej minuty przed startem.

Wszystkie balony otrzymują ten sam gaz do napełniania przed startem. Będzie to

gaz świetlny z gazowni warszawskiej,

doprowadzony na lotnisko mokotowskie specjalnie w tym celu wybudowanym rurociągiem.

Do zawodów są dopuszczeni tylko piloci, posiadający urzędową licencję pilota balonowego swojego kraju i licencję sportową F. A. I. (Międzynarodowy związek lotniczy) na rok bieżący.

Dla zwycięzców przewidziane są

następujące nagrody:

1. nagroda 10.000 złotych
2. „ 7.000 „
3. „ 4.000 „
4. „ 2.500 „
5. „ 1.500 „
6. „ 1.200 „
7. „ 1.100 „
8. „ 800 „

Zwycięzcą zostaje ten pilot, którego balon

przeleci bez lądowania największą przestrzeń

od miejsca wzlotu do miejsca lądowania w linji prostej.

Poza nagrodami wymienionemi, jeszcze szereg nagród ofiarowały osoby i instytucje, m. in. znaczną nagrodę ofiarował LOPP.

Tegoroczne zawody obesłane będą wyjątkowo licznie.

Zgłosiła się 19 balonów, reprezentujących 8 narodowości, z których większość przysyła po trzy balony, t. zn. maksymalną dozwoloną regulaminem ilość.

Balony niemieckie

pilotują lotnicy: balon „Deutschland" K. Goetze i F. Vogel, „Stadt Essen" H. Kaulen i H. Pröbsting, „Wilhelm von Opel" W. Zinner i E. Deku.

Balony belgijskie:

„Belgica" E. A. J. P. Demuyter i L. Coeckelberg, „Bruxelles 1935" Ph. Quersin i M. van Schelle.

Balony amerykańskie:

„US Navy" Ch. H. Kendall i H. T. Orville, „US Army" McCormick i R. R. Gillespie, „Buffalo Courier Express" G. Hineman i M. F. Vanik.

Balony francuskie:

„Lorraine" A. Boitard i Ch. Dupont, „Toruń" G. Ravaine i R. Deguy. Trzeci balon, o jeszcze niewiadomej nazwie, pilotuje Ch. Dollfuss, z nieznanym dotąd towarzyszem.

Balony włoskie:

„Dux" F. Amoroso i A. Pirazzoli. Pozostałe dwa balony nie zostały jeszcze podane.

Balony szwajcarskie:

„Zürich 3" W. Gerber i dr. E. Tigenkamp, „Basel" A. Van Baerle i J. Dietschi.

Jedyny

balon Czechosłowacji

będzie niewątpliwie benjaminkiem zawodów, ponieważ posiada objętość zaledwie 100 metrów sześciennych, podczas gdy inne wszystkie mają do 2200.

Trzy balony polskie

będą pilotowane przez załogi następujące:

„Kościuszko" przez kpt. **F. Hynka** i por. **W. Pomaskiego.**

„Polonia" przez Wielkopolanina kpt. **A. Janusza** i por. **Wawszczaka.**

„Warszawa" przez kpt. **Z. Burzyńskiego** i por. **J. Zakrzewskiego.**

Zwraca uwagę, że nasi **dwaj znakomici piloci balonowi, którym zawdzięczamy zeszłoroczne zwycięstwo i zaszczyt urządzania tegorocznych zawodów, Hynek i Burzyński, pilotują dwa różne balony.** Niewątpliwie chodzi tu o to, żeby doskonałych specjalistów jak najbardziej planowo wykorzystać, powierzając im kierowanie dwiema jednostkami, zamiast jednej. Ich doświadczenie i umiejętności zostaną w ten sposób lepiej wyzyskane dla dobra barw polskich.

Konsekracja kościoła

w Piaskach kujawskich.

Z **Kruszwicy** donoszą: Po długich staraniach i niemałym wysiłku finansowym parafja w Piaskach postawiła własnemi siłami nowy murowany kościół, który zastąpił dawny drewniany. Koszta wynoszące około 160.000 zł w jednej trzeciej pokrył patron p. Jaczyński z Piasek.

W ub. niedzielę przybył do Piasek **ks. kardynał Prymas A. Hlond,** witany przez dziekana kruszwickiego ks. kanonika Schwartza, p. starostę pow. Bogusszewskiego oraz konną banderję. Przed nowym kościołem powitał arcypasterza ks. proboszcz Domagała i tłumy parafjan. W kościele przemówienie na temat historji parafji i budowy nowego kościoła wygłosił ks. proboszcz, a Jego Eminencja udzielił parafji swego błogosławieństwa. Nazajutrz odbyła się konsekracja w obecności kilkudziesięciu okolicznych księży i **wielu tysięcy parafjan.**

Niepoprawni wieśniacy.

Cyganie wykorzystali znowu głupotę ludzką.

Przed kilku dniami do rolnika Jana Młodoszewskiego w Pieckach (pow. Mogilno) przybyło kilku nieznanych cyganów, by wyleczyć jego chorą córkę.

Podczas całej ceremonji leczenia cyganie zażądali święconej wody, trzech prześcieradeł, chustki szalowej, jaj i wszystkich znajdujących się w domu pieniędzy.

Nierozsądni domownicy wydali cyganom życzone przedmioty i 350 zł gotówki. Cyganie zabrali pieniądze i oddalili się, przyrzekając, iż przybędą następnego dnia, by przekonać się, czy córka Młodoszewskiego już wyzdrowiała.

Oczywiście, że chustka szalowa i jaja, jako środki lekarskie są zawodne. Nasz rolnik dopiero po niewczasie spostrzegł, że został przez chytrych cyganów oszukany.

Po zabraniu łupu, zdobytego na naiwności ludzkiej, banda cygańskich znachorów ulotniła się. Wypadkiem zainteresowała się policja.

Epilog krwawej rozprawy ze złodziejami

przed sądem.

Przed sądem okręgowym w Toruniu stanął członek szajki włamywaczy Józef Paprocki, oskarżony o dokonanie włamania i postrzelenie poszkodowanego rolnika Kortalsa w Błędowie.

Z aktu oskarżenia wynikało, że w nocy 11 kwietnia br. do mieszkania rolnika Kortalsa w Błędowie (pow. chełmiński) włamali się trzej bandyci, którzy skradli większą ilość bielizny i garderoby wartości około 1000 zł. Kradzież spostrzeżono w chwili, gdy włamywacze uciekali z łupem. Poszkodowany Kortals z synem i parobkiem swym, uzbrojeni w kije, puścili się w pogoń za złoczyńcami, którzy zaczęli się ostrzeliwać. W ucieczce tej porzucili część łupu. Gdy jednak pogoń trwała w dalszym ciągu, wpadli do polnej stodoły sąsiada i postanowili rozprawić się z Kortalsem i jego pomocnikami.

W stodole doszło do krwawej bójki na kije, podczas której jeden z opryszków postrzelił z rewolweru starego Kortalsa. Ten wypadek wykorzystali włamywacze i zbiegli z placu boju. Pomimo energicznych dochodzeń nie można było wykryć sprawców napadu. Jako podejrzani o tę „robotę" byli dwaj znani policji osobnicy: Józef Paprocki i Wojciech Pleskot, których w przeddzień rabunku widziano w Błędowie.

Dnia 2 lipca br. zdołano ująć Paprockiego. Reszta zaś szajki znajduje się jeszcze na wolności. Oskarżony Paprocki nie przyznał się do winy. Świadkowie jednak rozpoznali w nim jednego z napastników. W wyniku rozprawy sąd skazał go na 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Krwawa bójka o tancerkę.

Z **Sępolna** donosi nasz korespondent:

W Małej Cerkwicy (powiat sępoleński) podczas zabawy tanecznej w oberzy p. Bartona doszło do krwawej bójki. Na tle sporu o tancerkę kilku uczestników zabawy wszczęło bójkę, w trakcie której padło kilka strzałów, które zraniły kilka osób. Przybyłych z Sępolna gości pobito w nieludzki sposób za to, że mieli najlepsze powodzenie u wiejskich tancerek. Trzy osoby musiały się udać pod opiekę lekarską. Na placu boju znaleziono w wielkiej kałuży krwi kilka noży i lasek.

Kronika

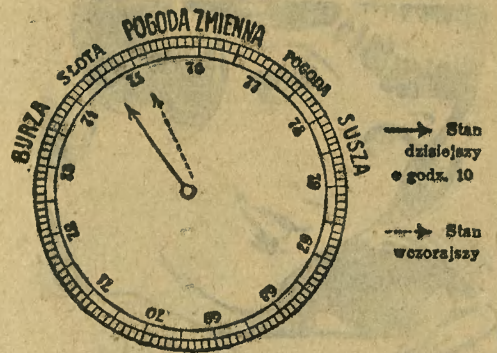
Bydgoszcz, dnia 20 września 1934 roku.

KALENDARZYK.

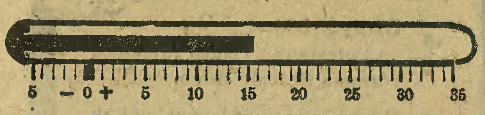
Dziś: Eustachego i Tow. mm.
Jutro: Mateusza ap. i ew.
Wschód słońca o godzinie 5.43.
Zachód słońca o godzinie 18.03.

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła o słabych lub umiarkowanych wiatrach z kierunków południowo-wschódnich. Rankiem miejscami mgły.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK od 17—23 września 1934 r.

1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod „Orłem“.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA“ przy ul. Gdańskiej 54, **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Z TEARTU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek **„MAZEPA“** J. Słowackiego.

Coraz większem powodzeniem ciesząca się znakomita komedja Bus-Feketa **„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO“** ukaże się w piątek wieczorem w świetnej realizacji reżyserskiej dyr. Stomy i aktorskiej czołowych sił zespołu z pp.: Chmurkowską, Wieczorkowską, Dąbrowskim i Balickim w rolach naczelnych.

W sobotę wznowienie arcydzieła Al. hr. Fredry **„ZEMSTA“** w wykonaniu pp.: Czechowskiej, Nowickiej, Dąbrowskiego, Dzwonkowskiego, Kalinowskiego, Lochmana, dyr. Stomy i Wilamowskiego.

Na marginesie.

Życie w Warszawie jest może drogie, ale jest przytem łatwe, jeżeli się ma dużo tupetu i trochę protekcji. Oto najnowszy skandal, o jakim donoszą ze stolicy:

Dwaj panowie, Wiener i Bierdjajew, puścili się na stary i wyświechtany kawał robienia propagandy polskiej zagranicą, naturalnie na rządowe koszta. W naszych stosunkach jest to prawie zawsze murowany interes.

Rzecz sama nie byłaby niczem nadzwyczajnem. Już wielu aferzystów dobrało się w ten sposób do państwowego mieszka. Ale pomysł pana Wienera i Bierdjajewa zasługuje na specjalne podkreślenie i — uznanie.

Wmówili w kogo należy, (narazie niewiadomo, kto dał się nato nabrać), że Polska dobrzeby zrobiła, pokazując Rumunji coś ze swego dorobku kulturalnego. Specjalnie zaś Rumunja jest ciekawą na polską sztukę choreograficzną, czyli, treściwiej mówiąc, radaby zobaczyć warszawski balet. Ponieważ zaś opera w stolicy została zwinięta i jej corps de balet znajduje się na bruku, więc dobrze byłoby z tym baletem pojechać do Rumunji i dać tam szereg przedstawień.

Ten, jak na dzisiejsze czasy niesłychanie kaduczny i czelny pomysł znalazł poparcie w pewnych sferach i rząd wyasygnował na tę imprezę tytułem subwencji 10.000 złotych!

Ale nie było to łatwą rzeczą zebrać ów balet po ś. p. Operze. Colepsi jego członkowie znaleźli zajęcie w innych teatrach. Tułały się po bruku warszawskim tylko jego niedobitki, przeważnie stare landary, które już nigdzie engagement znaleźć nie mogły. Co to jednak ma do rzeczy? Z tych właśnie weteranek obaj panowie impresario zorganizowali balet, który w Rumunji, rzecz naturalna, wywołał śmiech i politowanie. Finansowa strona tego „pokazu kultury polskiej“ zrobiła w Rumunji kompletne fiasko. Nie było nawet zaco wrócić do Ojczyzny. Dopiero konsulat polski w Bukareszcie postarał się o wolne bilety kolejowe, a dodawszy do tego jeszcze sporą gotówkę, wyprawił to całe towarzystwo z powrotem do Warszawy.

Nie chcemy wymieniać, na jak nieraz potrzebne rzeczy niepodobna wydusić od rządu marnych stu złotych. Ale na pokaz omszałego baletu w Rumunji znalazło się aż 10.000 zł. Pieniądze te spłynęły naturalnie do kieszeni pp. Wienera i Bierdjajewa. Co to są właściwie za figury i w jaki sposób trafili oni do kasy rządowej? Ktoby o tem coś wiedział, niech nam doniesie.

— **Złoty jubileusz** miejscowego Cechu Blacharskiego przypada od tej niedzieli za tydzień, t. j. 30 września br. Rano powita się na dworcu przyjeżdżających gości i delegatów. O godz. 9-ej będzie zbiórka w Domu Czeladzi, o godz. 10 msza św. w kościele farnym. Po mszy św. pochód do Resursy Kupieckiej. Tamże o godz. 12.15 akademja. Powitanie władz, gości, delegacyj i członków przez starszego cechu, p. K. Krawczaka. Referat o historji Cechu — p. Bucholza, składanie życzeń i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Po akademji fotografja i wspólny obiad. Wieczorem zabawa.

— **Ponowne zgłoszenie się rocznika 1914 do rejestru poborowych.** W październiku i listopadzie 1934 r. winny zgłosić się ponownie do rejestru poborowych mężczyźni urodzeni w roku 1914 oraz mężczyźni należący do roczników starszych do 50 lat życia, którzy jeszcze się nie zgłaszali do rejestru i nie figurują w listach poborowych. Zgłoszenia uskuteczniać należy w Zarządzie Miejskim Oddział Wojskowy, przy ul. Grodzkiej 25, pokój 1, w godzinach urzędowych od 9—13 według rozplakatowanych na słupach obwieszczeń i planu na które zwraca się szczególną uwagę.

Wszyscy akademicy i maturzyści

zbiorą się dzisiaj, w czwartek, 20 bm., o godz. 19.30 w salce konferencyjnej Domu Katolickiego przy Farze (ul. Grodzka) w celu omówienia niedzielnej zbiórki na pomoc naukową dla młodzieży męskiej Wielkopolski im. dr. Karola Marcinkowskiego.

— **Zamknięte rekolekcje dla pań miłosierdzia** jak również i dla pań nie należących do tego stowarzyszenia, odbędą się w zakładzie księży Misjonarzy w Bydgoszczy pod przewodnictwem ks. dr. Moski, proboszcza parafji św. Wincentego à Paulo. Rekolekcje rozpoczną się błogosławieństwem w niedzielę 23 września o godz. 7,30 wiecz., a zakończą się 27 września rano, w dniu śmierci św. Wincentego à Paulo. Bliższych informacyj udziela p. Weimanowa, pl. Weyssenhoffa 3, tel. 1387.

Życie ludzkie dla wiązki siana.

Złodziejska para małżeńska przed sądem.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbył się w Sądzie Okręgowym ciekawy proces, który zgromadził w sali rozpraw **liczną, chciwą wrażeń publiczność.**

Na ławie oskarżonych zasiedli **32-letni Jan Berkowski i jego żona Frida, zamieszkali w Pturku w powiecie szubińskim.**

W nocy z dnia 25 na 26 listopada ub. r. złodziejska parka zakradła się **do zagrody Agnieszki Albrecht** w zamiarze dokonania rabunku.

Ciemna, listopadowa noc była jakby stworzona dla tego rodzaju wycieczek. Nic też nie wskazywało na to, że **jednak wyprawa złodziejska może się nie powieźć.**

Już Berkowski obładowany słomą zmierzał do wyjścia, już jego „dzielna“ połowica z workiem torfu szykowała się do opuszczenia „nieswojego podwórka“, gdy wtem **czarna postać zagrodziła drogę złodziejskiej parze małżeńskiej.**

Lecz nie od parady spoczywała w kieszeni Berkowskiego **nabita broń.**

Oddać siano, czy zabić świadka kradzieży?! — oto dwie wykluczające się nawzajem możliwości.

Berkowski wybrał tę drugą. **Strzelił, ale nie trafił w przeciwnika.**

Zato, że w krytycznej chwili taki niefortunny zrobił wybór **stanął w dniu wczorajszym przed sądem.**

Prok. Wierzbowski słusznie podkreślił, że Berkowski, to **idealny materjał na przyszłego zbrodniarza.** Człowiek, który gotów jest dla wiązki siana zabić człowieka, **ważyć się może na wszystko.**

Sąd, złożony z wiceprezesa **Szechowicza,** sędziego **Baryczy** i sędziego **Gajewskiego** po gruntownem zbadaniu sprawy i przesłuchaniu świadków: **Agnieszki Albrecht, Franciszka Pawlacza, Józefa Koniecznego i Emila Langera** skazał niedoszłego zabójcę Berkowskiego na **dwa lata więzienia.** Małżonka jego za udział w złodziejskiej wyprawie dostała pół roku.

Mimo, że sąd zezwolił na trzyletnie zawieszenie wykonania kary, tłumnie zgromadzona na galerji publiczność wyrażała głośno powątpiewanie, **czy złodziejska para wstrzyma swe niecne praktyki na przeciąg aż tak „długiego“ czasu.**

Trzynastoletni podpalacz.

Dom poprawy wypleni zbrodnicze instynkty.

Mówią, że z drobnych przewinień dziecka można odgadnąć **jego późniejsze czyny.** Jakżeż smutna to wróżba dla 13-letniego **Jana Dolejczyka**, już sześciokrotnego podpalacza, który w dniu wczorajszym stanął przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

Mały, blady, widocznie chory, głosem zachrypniętym odpowiada niepewnie na pytania sędziego.

Do niczego się nie przyznaje, nic nie pamięta. **Z pośród sześcu budynków, które podpalił, dwa spłonęły doszczętnie:** jeden należący do rolnika **Bernarda Stenzla,** drugi do **Arnolda Tietza.** Mała ręka chłopca wyrządziła **niepowetowane straty poszkodowanym.**

Oby dom poprawczy, któremu sąd przekazał zbrodniczego malca **na przeciąg ośmiu lat,** zdołał wykorzenić chorobliwe instynkty.

— **Koncert Niedzielskiego w Bydgoszczy.** Dowiadujemy się, że znakomity nasz pianista Niedzielski zgodził się oddać dochód ze swego jedynego koncertu, który da w Bydgoszczy przed swym corocznym wyjazdem zagranicę, **na budowę kościoła na Bielawkach.** Organizuje się obecnie komitet złożony z najwybitniejszych osobistości naszego miasta, ażeby zająć się należytem przygotowaniem do tego występu słynnego pianisty, w rodzinnem mieście. Datę tego koncertu wyznaczono na 15 października w Teatrze Miejskim.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CHRZEŚC. DEM. KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Plenarne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 22 września 1934 r., o godz. 19.30 w hotelu Lengning, ul. Długa.

Porządek obrad powyższego zebrania przewiduje m. in. referat **p. redaktora Strąbskiego pt.: „Sytuacja Polski w polityce zagranicznej“.**

Z powodu tak ważnego tematu, uprasza się o gremjalne przybycie. — Uprasza się o zabranie legitymacji.

ZARZĄD.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.10,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło—Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 13.40, 23.15.

Przed wyborami

do Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Z obwieszczenia, ogłoszonego przez komisarza wyborczego dla Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni inż. St. Celichowskiego wynika, że okręg Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni podzielony został na siedem obwodów wyborczych.

Obwód ósmy Bydgoszcz — z siedzibą w Bydgoszczy, Nowy Rynek 9 (Ekspozytura Izby Przem.-Handlowej) — obejmuje miasto Bydgoszcz, powiat Bydgoszcz, Szubin i Wyrzysk. Skład Komisji: przewodniczący p. inż. Zawadzki Stanisław, dyr. firmy Lloyd Bydgoski, Bydgoszcz. — Członkowie pp.: Haeusler Józef, przemysłowiec, Bydgoszcz; Jankowski Maksymiljan, dyr. firmy Fabryka Traków, Bydgoszcz; Nowak Stefan, kupiec, Bydgoszcz; Suligowski Kazimierz, kupiec, Bydgoszcz. — Zastępcy pp.: Borys Czesław, kupiec, Bydgoszcz; Kuta Władysław, przemysłowiec, Bydgoszcz; Sulkiewicz Tadeusz, kupiec, Bydgoszcz; Szmańda Władysław, ekspedytor, Bydgoszcz; dr. Weynerowski Witold, dyr. firmy Leo, Bydgoszcz.

W skład Głównej Komisji Wyborczej wszedł kupiec p. Roman Stobiecki z Bydgoszczy.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek o godz. 7 lekcja śpiewu u p. Mellera, plac Piastowski.

Punktualne i liczne przybycie pożądane.

Dywizyjny kurs podchorążych rezerwy przy 62 p. p. w Bydgoszczy.

We wczorajszą środę rozpoczął się w Bydgoszczy, jak zresztą ogólnie w Polsce, dywizyjny kurs podchorążych rezerwy, przygotowujący poborowych rocznika 1913 i ochotników z cenzusem naukowym **na podchorążych rezerwy i przyszłych oficerów rezerwy.** Kurs ten jest trzecim zkolei po nowej organizacji szkół podchorążych rezerwy w Polsce. Dwa poprzednie kursy odbyły się dla dywizji bydgoskiej przy 59 p. p. w Inowrocławiu. **Obecnie kurs urządza 62 p. p. w Bydgoszczy.**

Kursy mistrzowskie.

Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Poznaniu urządza w Bydgoszczy kurs dokształcający zawodowy dla zawodu stolarskiego, ślusarsko-kowalskiego, krawieckiego męskiego i damskiego.

Kurs zawodowy obejmuje: 1. konstrukcje i rysunki zawodowe, 2. materjałoznawstwo, 3. kalkulację zawodową, 4. organizację warsztatu. Razem 90—110 godzin nauki.

Kurs rozpocznie się dnia 4 października br. w lokalu Publ. Szkoły Dokszt. Zawod. nr. 1 przy ul. Konarskiego 2 pod kierownictwem p. dyr. Weimanna. Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacyj: Sekretarjat Pub. Szkoły Dokszt. Zawod. nr. 1 w godzinach od 8—12 i od 15—19.

— **Na L. O. P. P.** złożył p. E. Kubera 2 złote.

— **Na powodzian.** P. C. K. przy publicznej szkole powszechnej w Niemczu ofiarował na rzecz ofiar dotkniętych powodzią 5 złotych.

— **Ogólne zebranie Związku Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości obwodu nadnoteckiego** z siedzibą w Bydgoszczy (ulica Jagiellońska 11) odbędzie się w piątek, dnia 21 bm. o godz. 20-ej w auli Miejskiej Szkoły Handlowej. Na porządku dziennym: 1) Kilka uwag o roli księgowego w społeczeństwie (prezes dyr. Witek); 2) Ordynacja podatkowa (wiceprezes Huzarski).

— **Zjednoczenie Niemieckie.** Do rejestru stowarzyszeń poznańskiego urzędu wojewódzkiego wciągnięto „Zjednoczenie Niemieckie — Deutsche Vereinigung" z siedzibą w Bydgoszczy. Celem stowarzyszenia jest pielęgnowanie właściwości narodowych. Imiona i nazwiska założycieli: Eryk Witzleben, Hans Wiese, Zygfryd Staemler, Arno Ströse, Wilhelm Spitzer, Marta Schnee, Fryderyk Mielke, Hugo Schnase, Edmund Przygodzki, Marjan Hepke, Alojzy Gross, Gotthold Starke, Paweł Bähr, Eryk Pauly, Otton Finger.

— **Egzamin dla kierowców samochodowych i motocyklowych w Bydgoszczy** oraz rejestracja samochodów odbędzie się w pierwszych dniach miesiąca października br. Bliższych informacyj udziela kierownictwo kursów samochodowych Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 20a, tel. 11-85.

Znowu kradzież w pociągu.

Coraz częściej mówi się o kradzieżach w pociągach.

— Uważaj, żeby ci nie skradziono walizki! — to znamienne ostrzeżenie można usłyszeć na każdym peronie kolejowym przed odjazdem pociągu.

Ostatni komunikat policyjny donosi o kradzieży w pociągu. Poszkodowany Andrzej Bławat, zamieszkały w Wolwarku (pow. Szubin) zgłosił, że nieznani sprawcy skradli mu w pociągu osobowym walizkę, która zawierała znaczną ilość cennych wyrobów alabastrowych.

Złodzieje na strychu.

Niezamknięty strych domu — to jakby stworzone miejsce dla złodziejskich wyczynów.

Na ul. Konarskiego pod nr. 6 skradziono ze strychu na szkodę adw. Trzcińskiego dreling marki „Krupp" wartości 400 zł. Na tej samej ulicy pod nr. 14 ieznani sprawcy skradli ze strychu garderobę, lampę, walizkę i inne drobiazgi, należące do Ottona Wamena. W pierwszym wypadku strych był zamknięty i złodzieje musieli wyłamać drzwi.

Ogłoszenia do niedzielnego numeru

prosimy ze względu na wielką objętość tego numeru i wielką ilość ogłoszeń nadesłać JUŻ W PIĄTEK DO GODZINY 6 PO POŁ., gdyż wcześniejsze złożenie ogłoszenia umożliwia nam w pełni zadowolić inserenta i gustownie wykonać ogłoszenie. Dlatego w interesie własnym każdego inserenta radzimy do niedzielnego numeru nadesłać ogłoszenia już W PIĄTEK.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Dziś, w czwartek, schadzka od godz. 17-ej do 21-ej. — Bibljoteka i czytelnia czynne od godz. 18-ej.

Opłakane skutki pijaństwa.

Pochwała zbrodni nawet w stanie nietrzeźwym nie może ujść bezkarnie!

(kj) Tragiczna śmierć ś. p. ministra Pierackiego, która kirem żałoby okryła cały naród polski, **nie wzruszyła tylko serca 23-letniego Maksymiljana Szlachciaka, który w dniu 16. VI. br. publicznie pochwalił ohydną zbrodnię.**

Bawiąc się w pewnym lokalu w towarzystwie podchmielonych kompanów, Szlachciak wyraził się dosłownie: **„Już od południa pijemy na tego Pierackiego, co go w Warszawie zabili. To ten zabił, to jest cwaniak. Dobrze Pierackiemu, że go zabili!!!**

Nieopatrznie wypowiedziane słowa zaprowadziły Szlachciaka wczoraj **na ławę oskarżonych.** Rozprawie przewodniczył p. sędzia Świątecki, a oskarżenie z art. 154 § 1 k. k. popierał p. prokurator Klewenhagen.

Oskarżony na rozprawie do winy przyznaje się. Na swoje usprawiedliwienie jednak wzmiankuje, że w krytycznym momencie **był w stanie nietrzeźwym.** Szlachciak tłumaczył się dalej, że polityką nigdy się nie zajmował i **nawet nie wiedział, kim był śp. min. Pieracki.** Przewód sądowy wykazał jednak zupełnie co innego. Oskarżony, aczkolwiek był nietrzeźwy, to jednak **nie był jeszcze aż tak dalece pijany, by pochwalając zbrodnię, nie mógł zapanować nad rozwiązłością swego języka.**

Obciążające zeznania złożyła matka oskarżonego, która stwierdziła, że syn jej czytywał codziennie gazety i wobec tego musiał wiedzieć **kim był śp. min. Pieracki.** W tych warunkach sędzia Świątecki uznał Szlachciaka winnym zgodnie z aktem oskarżenia, orzekając wyrok skazujący **na 7 miesięcy więzienia bez zawieszenia.**

Oskarżony nie skorzystał z przysługującego mu prawa apelacji, wobec czego wyrok I-szej instancji uprawomocnił się.

Wielki triumf Hebdy i przegrana Tłoczyńskiego

w ramach meczu tennisowego Racing-Club—Legja.

Piszą nam z Warszawy: Pierwszy dzień meczu tennisowego między paryskim Racing-Club a warszawską Legją dał wyniki niespodziewane. **Goldschmidt, który w ostatniej chwili zastąpił Gentien'a, zatrzymanego na turnieju we Włoszech, zwyciężył bez większego wysiłku Tłoczyńskiego w dwóch setach 7:5, 6:4.**

Tłoczyński grał poniżej normalnych swych możliwości i nie znalazł dostatecznej energji dla przeciwstawienia się bardzo agresywnej grze przeciwnika, dysponującego zabójczym forhandem i doskonale plasowanemi voleyami.

Hebda, stając do walki z Borotrą, wyszedł na kort mocno speszony. Pierwsze trzy gemy w ciągu paru minut wygrane zostały przez Borotrę autami Hebdy, który jednakże ostrząsa się z tremy i zdobywa trzy gry następne. Zawiązuje się potem żywa walka, w której Borotra zadziwia swą **słynna błyskawicznością refleksu oraz wspaniałemi voleyami i smashami** — grzeszy natomiast brakiem regularności — co doskonale wyzyskuje Hebda, nie dając sobie narzucić gry z półkortu i grając długiemi, bardzo ostremi piłkami, które mu doskonale wychodzą. Ostatecznie, po uporczywej walce, Hebda zdobywa pierwszego seta w stosunku 12:10, a w następnym, **grając coraz lepiej, ma już wyraźną przewagę, prowadzi 3:1,** poczem po wyrównaniu przez Francuza, wygrywa dalsze dwie gry i prowadzi 5:3. Borotra zdobywa jeszcze jednego gema, ale już w następnym, przy pierwszym matchballu (40:30) **Hebda piękną, długą piłką mija Francuza i wygrywa mecz w dwóch setach (12:10, 6:4).**

Wygrana Hebdy powitana została z wielkim entuzjazmem przez publiczność, wypełniającą szczelnie trybuny.

Podkreślić należy **nader dżentelmeńską grę obu graczy,** którzy w paru wątpliwych wypadkach, gdy orzeczenie sędziego było ich zdaniem krzywdzące dla partnera, umyślnie psuli następną piłkę, powodując zaliczenie jej partnerowi.

Borotra swym czarującym humorem, zwinnością i piękną grą zdobył sobie wielkie sympatje publiczności.

SENSACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE WARTA — POLONJA.

Już w niedzielę, 23 bm. będziemy świadkami ciekawych zawodów piłki nożnej. Mianowicie o godz. 16-ej spotkają się na Stadjonie Miejskim ligowa drużyna Warty poznańskiej i drużyna Polonji bydgoskiej. Będą to jedne z najciekawszych zawodów w bieżącym sezonie w Bydgoszczy. Warta wystąpi w pełnym składzie ligowym z reprezentacyjnym bramkarzem Polski Fontowiczem na czele. Polonja stanie do tej walki w swym najsilniejszym składzie, w którym zobaczymy znowuż starych graczy, którzy powrócili przed kilkoma dniami z wojska. A zatem kto żądny emocji i pięknej gry piłkarskiej, ten niech się w niedzielę wybierze na Stadjon Miejski.

O godz. 14.30 przedmecz najmłodszych piłkarzy bydgoskich (junjorów).

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś premjera najpiękniejszego poematu północy p. t. **„Eskimo".** Szesnaście miesięcy pracy w podbiegunowych okolicach dały światu twór sensacyjny, zapoznający nas z najdziwniejszym „kodeksem moralnym" świata, prawdziwym dramatem uczuć i namiętności ludzi północy. Reżyserja van Dyke'a, główne role odtwarzają tubylcy. Prasa obu półkuli wyraża się o tym obrazie tylko w superlatywach. Akcja rozgrywa się na tle nieznanych krain i zapoznaje nas z życiem i dziejami Eskimosów, walczących z naturą, zwierzętami i z najazdem ludzi z południa. Pocz. o 5,20. W przerwach o godz. 7,15 i 9,15 wystąpi bydgoski zespół orkiestrowy na serbskich instrumentach.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23) **demonstruje** cieszące się wielkiem powodzeniem dwa filmy: **„Nie będziesz kurtyzaną",** pikantna farsa z udz. Henry Garata i Meg Lemonnier, pełna dowcipu, muzyki i śpiewu. **„Serca wiecznie młode",** wspaniały dramat epokowy, w którym daje niezwykłą kreację niezrównana Mary Pickford. Poczatek o 5.

BAŁTYK. Dziś doskonały podwójny program na który składa się: dawno oczekiwany **„Pat i Patachon jako dzielni wojacy"** oraz film cowboyski z Bol Kusterem p. t. **„Przygody włóczęgów".** Dla młodzieży dozwolone. Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś po raz ostatni **„F. P. 1 nie odpowiada".** Radzimy skorzystać z ostatnich seansów. Nadprogram: **druga i trzecia część Challenge'u:** powrót lotników z lotu okrężnego do Warszawy i związane z tem uroczystości oraz startowanie do próby szybkości i powrót do mety, owacje na cześć zwycięzców Challenge'u, w loży Prezydenta R. P. i t. p. Początek o 5,15.

MARYSIEŃKA. Wczorajsza premjera pięknego dramatu miłosnego p. t. **„Ich ostatnie spotkanie"** podobała się bez wszelkich zastrzeżeń tłumnie przybyłej publiczności, która wróży temu filmowi, jak i całemu programowi rzetelne powodzenie. W drugiej części bowiem wyświetlane są romantyczne dzieje bandyty pt. **„Noc miłości"** z Jose Mojicą i Moną Moris o upojnych melodjach, mocnych scenach i humorze. Początek o 5,20.

REWJA. Dziś i w dalszym ciągu program w 3 częściach: Na ekranie **„Więzień z Kajenny"** i **„Złotych moloch".** Na scenie nowa rewja z Lubiczem i Piotrowską. Początek seansów o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 21 WRZEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Muzyka lekka (płyty). 12,45: „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło" - odczyt. (Tr. ze Lwowa). 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Piosenki hiszpańskie (płyty). 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Koncert zespołu jazzowego Wiesława Wilkosza. 16,45: Audycja dla chorych. 17,15: Recital fortepianowy Margerity Trombini-Kazuro. 17,50: Przegląd wydawnictw. 18,00: Wiadomości rolnicze. 18,10: Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18,15: Pieśni i arje w wyk. Anieli Szlemińskiej. 18,45: Wspomnienia legjonowe (odczyt). 19,00: Muzyka lekka (płyty). 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Piosenki w wyk. chóru Juranda (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Jak spędzić święto? 20,05: „Dźwięk w służbie literackiej" (feljeton muzyczny). Tr. z Krakowa. 20,15: Koncert symfoniczny (ze studja). Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Piotra Stermitcha-Valcroziaty i Stefan Frenkiel (skrzypce). 22,30: Recytacje poezyj. 22,40: Koncert reklamowy. 23,05: Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

ZAGRANICA. **Leningrad.** 18,00: „Rusłan i Ludmiła", opera. **Lahti.** 19,05: Koncert symf. **Londyn-Regional.** 20,00: Wieczór Beethovena. **Belgrad.** 20,15: „Sadko", opera. **Kolonja.** 20,45: Koncert symf. **Paryż (Radio-Paris).** 20,45: „Siguard", opera. **Rzym.** 20,45: „Fan-Fan la Tulipe", operetka.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie. dni powszednie.

Notowania z dnia 19 września 1934 roku

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 310 ton	od zł	17,75	17,50— 17,75
„			
Usposob. spokojne			
Pszenica	zł		18,50— 18,75
Pszenica standartowa . .	zł		17,75— 18,25
Usposob. słabsze			
Jęczm. browarowy . .	zł		20,50— 21,25
Jęczm. jednolity	zł		18,75— 19,25
Jęczm. zbiorowy	zł		18,25— 18,75
Usposob. słabe			
Owies 13 ton	od zł	17,75	17,25— 17,75
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		24,50— 25,50
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		23,50— 24,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		18,75— 19,75
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		19,75— 20,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		15,50— 16,50
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w	zł		33,50— 35,50
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		30 00— 31,00
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		29,00— 30,00
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		28,00— 29,00
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		27,00— 28,00
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		25,00— 26,50
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		24,50— 25,00
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		24,00— 24,50
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		19,50— 20,00
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		17,50— 18 50
Mąka psz. III B. wł. w	zł		15,00— 15,50
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		20,50— 21,50
Usposob spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł		12,00— 12,50
Otręby pszenne miałkie	zł		11,25— 11,75
Otręby przenne śred. .	zł		11,25— 11,75
Otręby pszenne grube .	zł		11,50— 12,00
Otręby jęczmienne . . .	zł		14,00— 14,50
Rzepak zimowy bez worka	zł		42,00— 43,00
Rzepik zimowy	zł		40,00— 41,00
Mak niebieski	zł		44,00 — 47,00
Gorczyca	zł		52,00— 55,00
Siemię lniane	zł		43,50— 46,00
Groch Wiktorja	zł		43,00— 46,50
Groch Folgera	zł		31,00— 34,00
Łubin niebieski	zł		00,00— 00,00
Łubin żółty	zł		00,00— 00,00
Ziemniaki jadal. wczesne	zł		4,00 — 4,25
Makuch lniany	zł		19,00— 20,00
Makuch rzepakowy . . .	zł		15,00— 15.50
Makuch słonecznikowy .	zł		19,50— 20,50
Makuch kokosowy . . .	zł		16,50— 17,50
Słoma żytnia luzem . .	zł		3,50— 4,00
Siano nadnoteckie luzem	zł		8,75— 9,25
Śrut Soja	zł		21,75— 22,25

Kogo i za co?

W ostatnich dniach ujęto: 1 osobę za kradzież, 2 za opilstwo i awantury, 1 zbiega z zakładu i 2 osoby za włóczęgostwo.

Nie powiodła się ucieczka.

(kj). W ręce policji bydgoskiej wpadła wczoraj **17-letnia Irena Tymówna.** Swego czasu nazwisko jej było głośne **w związku z ujawnieniem na terenie Bydgoszczy wielkiej afery fałszerskiej.** W czasie rozprawy udowodniono Tymównie, że **ona właśnie, mimo młodego wieku, zajmowała się kolportowaniem podrobionych pieniędzy.** Wyrokiem sądu Tymówna skazana została **na umieszczenie w zakładzie poprawczym dla dziewcząt w Kamieniu na Pomorzu.** Młodej dziewczynie niebardo widocznie podobał się pobyt w przymusowym zakładzie wychowawczym, skoro, **zmyliwszy czujność dozorczyń, zbiegła i pieszo dotarła aż do Bydgoszczy.** Przez kilka dni włóczyła się bez celu po mieście, aż wreszcie wzbudziła swym podejrzanym wyglądem **uwagę policji.** Dziś młoda uciekinierka odstawiona zostanie **z powrotem do Kamienia.**

Jeszcze o awanturze
w miejskim przytułku noclegowym.

(kj). Dozorca magistrackiego domu noclegowego przy ul. Jagiellońskiej, p. Paweł Dziewnik wyjaśnia, że **awanturę, powstałą przed dwoma dniami zlikwidował w niespełna 15 minut sam, bez pomocy policji.** Do zajścia doszło w ten sposób, że dwie lokatorki przytułku **pokłóciły się w kuchni przy gotowaniu kolacji.** Krewkie niewiasty zaczęły **nawzajem okładać się rondlami,** a ponieważ do bójki wmieszali się jeszcze inni mieszkańcy domu noclegowego, **doszło do ogólnej awantury.** Po przeprowadzeniu dochodzeń i ustaleniu nazwisk tych osób, które sprowokowały całe zajście, przekazano protokół policji **celem wygotowania mandatów karnych.**

Z życia towarzystw.

Czwartek, 20 września.

Godz. 18,30: **Stow. Absolwentów Liceum Handlowego.** Zebranie informacyjne dla nowych członków oraz schadzka koleżeńska w liceum.

Godz. 19,00: **K. S. „Astorja".** Schadzka w nowej świetlicy przy ul. Marsz. Focha.

Godz. 19,30: **Sokół V.** Zebranie wydziału technicznego w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska.

— **K. S. M. „Gwiazda".** Zebranie plenarne. Bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich konieczna.

Godz. 20,00: **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Lekcja kursistów w Domu Czeladzi.

Niedziela, 23 września.

Godz. 12,00: **Koło Rodzicielskie przy szkole im. St. Konarskiego Czyżkówko.** Walne zebranie sprawozdawczo - likwidacyjne, na które zaprasza się wszystkich członków. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, drugie zebranie pół godziny później bez względu na ilość członków.

Bank Polski płacił w dniu 20. 9. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,17—5,18
funty szterlingów	26,03
franki francuskie	34,76
franki szwajcarskie	172,03
guldeny gdańskie	172,29
liry włoskie	45,24

MARKA NIEMIECKA

na giełdzie warszawskiej w dniu 19 września br. — 211,25 zł.

Odpowiedzi redakcji

Ryszard Syski może się zgłosić w redakcji po książkę francuską, zgubioną na ulicy.

POLECENIA

Meble (10030
wyściełane wszelkiego rodzaju, gwarantowane korzystnie kupisz wprost u fachowca. Chocimska 1.

SPRZEDAŻE

Kamienicę
nowoczesną, dochodową, najruchliwszym punkcie sprzedam okazyjnie lub zamienię na majątek—młyn. Wskaże Dziennik. (17460

Kiosk (17457
sprzedam tanio. Długa 5.

Meble
nowocześnie wykonane jak: jadalki, sypialki, pokoje męskie, saloniki najtaniej tylko. Śląski Dom Mebli, Dworcowa 84.(10032

Urządzenie (17459
składowe tanio. Długa 5.

Rower
damski, chłopięcy tanio. Długa 5. (17456

Kompletny
warsztat stolarski sprzedam. Zgłoszenia 5—6, Sienkiewicza 50. (10024

Futra
damskie, kilka kołnierzy „lisy", maszyny do szycia damską i krawiecką, różne damskie buciki, bardzo tanio, okazyjnie sprzedaje Sala Licytacyjna, Gdańska 42. (17471

Motocykl
500 sport tanio. „Atlantic", Dworcowa 50. (10046

Meble
bufet orzechowy, szafy, rozbierane, łóżka żelazne, kanapa, fotele, salonik, stoły rozsuwane, kanapa, couch, leżanki, najtaniej tylko Śląski Dom Mebli, Komis — Zamiany, Dworcowa 84, niedaleko dworca. (10031

Kartofle
sprzedam 1,50 zł centnar, większa ilość. Kamiński, Osowagóra. (10035

Maszynę
damską sprzedam. Grunwaldzka 2/12. (10025

KUPNA

Kupię
wannę kąpielową. Szczecińska 8, m. 13. (17465

Kupuję
używane meble, ubrania, obuwie, narzędzia, gotówką. Zgłaszać „Komis", Grunwaldzka 45. (10039

Dobry
składzik, mieszkanie, kolonjalka, papier, cukierki, kupię, prowincja. Zgłoszenia z ceną pod „B. B." filja Dziennika. (10040

Kupię
karoserję zamkową używaną do 6 cylindr. samochodu „Chevrolet". Zgłoszenia Held, Tczew, Kościuszki 1. (17449

POSADY WOLNE

Stolarz (17470
potrzebny. Kordeckiego 16.

Przychodnia
gotowanie, pranie, dobre świadectwa potrzebna. Adres w Dzienniku.(10034

Uczennica
do składu rzeźnickiego potrzebna. Bonin, Dworcowa nr. 37. (10027

Dziewczyna
potrzebna. Sienkiewicza 6, mieszk. 9. (10028

Zdolny
akwizytor do sprzedaży artykułu pierwszej potrzeby dobrze zaprowadzony w branży kolonjalno-spożywczej natychmiast potrzebny. Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 43. Fabryka. (10043

Szewc (17445
potrzebny. Piękna 46.

Uczennica
do bufetu potrzebna. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (10026

Służąca (17466
potrzebna. Długa 64, m. 3.

Potrzebna
panienka do kawiarni zaraz. Poznańska 4. (17447

POSADY POSZUKUJĄ

Starsza (17467
panienka z gospodarstwa znająca bardzo dobre gotowanie i wszelkie w zakres gospodarstwa wchodzące prace, szuka posady gosposi od 1. X., chodzi głównie o dobre traktowanie, pensja skromna. Zgłoszenia do Dziennika pod „Dobra gosposia".

Inteligentna
panienka z średniem wykształceniem poszukuje posady wychowawczyni dzieci chętnie na wieś. Oferty „Skromne wymagania" do Dziennika. (17461



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
duży. Stawowa 19.

4 pokojowe:
Gdańska 110. Zgł. Przywarski, Paderewskiego 14.

Warsztaty i ubikacje fabryczne:
300 kwmetr. Gdańska 67.

1—2
pokoje kuchnia do wynajęcia. Toruńska 118.(10033

4 i 5
pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Św. Trójcy 23, mieszk. 6. (17462

4 pok. (10038
mieszkanie z komfortem, III. p, od 1/10. wolne. Dworcowa 75, gospodarz.

Mieszkanie
I ptr., 7 pokoi od 1. X. do wynajęcia. Gdańska 91 m. 4. 9875

4 pokojowe
mieszkanie, gaz, elektryczne światło, łazienka, w pobliżu Wełnianego Rynku do oddania. Zgłoszenia pod „15". (17439

DZIERŻAWY

Ubikacje
warsztatowe wynajmę. Zgłoszenia proszę skierować do administr. Dziennika, filja ul. Dworcowa pod „A. G. 2500". (17468

Skład
3 pokoje wydzierżawię tanio. Długa 5. (17458

Poszukuję
składu z mieszkaniem, dobre położenie. Oferty pod „Zaraz 18". (17472

Skład
fryzjerowi wydzierżawię. Wrocławska 4. (17452

POKOJE WOLNE

Spanie (10019
wolne. Pomorska 3, m. 4

Pokoik
umebl. z piecem do gotowania, bez pościeli. Okole, Ścieżka 25. (10036

Pokój
Grodzka 8—13. (17438

Pokój (17463
na pracownię obuwia, dobre położenie, do wynajęcia. Stobiecki, Długa 36

RÓŻNE

Kto
przetłumaczy książkę niemiecką na polskie. Filja Dziennika „Polskie".(10044

ZGUBY

Zgubiono
wiązkę drobnych kluczy, dnia 19. IX. br., na ulicy Grunwaldzkiej. Proszę o złożenie zguby, za wynagrodzeniem w filji Dziennika. (10042

†

Dnia 18 września o godz. 1-ej w poł. rozstał się z tym światem po długoletnich, z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek

ś. p.

Aleksander Prus-Krzemiński

były obywatel ziemski

w wieku lat 78, zacnego żywota.

Msza św. odbędzie się w piątek 21. 9. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym św. Wincentego à Paulo (XX. Misjonarzy) na Bielawkach. Pogrzeb tegoż dnia z kaplicy Szpitala Powiatowego na Bielawkach o godzinie 5 po poł. na cmentarz parafjalny przy ulicy Stepowej.

W serdecznym żalu pogrążeni

Żona, syn, synowa i wnuczka.

Bydgoszcz, 20 września 1934.
ul. Br. Pierackiego 42.

17425

†

Panu Bogu podobało się zabrać w ub. wtorek niespodziewanie po czterodniowej chorobie mego najdroższego męża, naszego najlepszego i najukochańszego ojca i teścia, mego kochanego brata, szwagra i wujka ś. p.

jubilera

Brunona Grawundera

w 58 roku życia. W ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, dnia 20 września 1934.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22 września br. o godz. 3 po poł. z kaplicy staro-ewangelickiego cmentarza przy ul. Jagiellońskiej. (17473

†

We wtorek, dnia 18-go bm. o godzinie 17.30 zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach moja ukochana żona, nasza najdroższa matka, siostra, ciocia, bratowa i szwagierka ś. p.

z Mantheyów

Marta Szukalska

przeżywszy lat 45, o czem donosi w smutku pogrążony

Mąż z dziećmi.

Bydgoszcz, Starogard, Chojnice, Toruń, Rybnik, Odolanów, Terespol, Brazylja, dnia 20 września 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 21 bm. o godz. 16.45 z domu żałoby ul. Śląska 14, na stary cmentarz przy ul. Grunwaldzkiej. (17442

†

We wtorek, dnia 18 września wieczorem zmarł nasz zasłużony długoletni członek honorowy i założyciel naszego związku śp.

Brunon Grawunder

jubiler

przeżywszy lat 58. (17474

Cześć Jego pamięci!

Bydg. Klub Sportu Wędkarskiego.

Wszystkich członków uprasza się o udział w pogrzebie, który odbędzie się w sobotę, 22 bm. o g. 3 po poł. z kaplicy staro-ewangelickiego cmentarza przy ul. Jagiellońskiej.

Okazja!

W dniu 22 września br. sprzedawać będę z wolnej ręki ulica Mostowa 6, II ptr., środkowe wejście, do masy spadkowej należące przedmioty jak: (17469
kilka opr. tomów „Dzien. Ustaw", umywalkę z przyb., dywan, urządz. biura, chodnik, krzesła fot., blaszaną skrzynię do pien., stolik do maszyny, żel. szafę do dok., i maszyn, 2 masz. do pis. „Orzeł" i „A. E. G.", zegar, lampy elektr., garn. gobel. (kanapa, 2 fotele, stół. nakrycie), biurka i stoły biurowe, kartotekę, powielacz „Greif", firany i inne drobnostki i to w godzinach od 15—20. Prócz tego sprzedam nowoczesny **samochód** mało używany „Ford". Informacje codziennie od 14—15 i 19—20. **Gdańska 54, m. 7, lub tel. 576 w nieograniczonym czasie.**

L. Jaraczewski Bydgoszcz
kurator masy spadkowej.

Odprasowanie

wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio. Chrobrego 7, m. 3. (9488

POLECENIA

Fasonowanie

i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369

Składnica Szkła Okiennego i Listew wł. H. Galcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9

16989

SPRZEDAŻE

Dom

sprzedam, 45.000, Kujawska 10 — blisko Rynku Zbożowego Bydgoszczy. Właściciel Dąbrowski, mieszka Warszawa, Wileńska 5—14. Pokaże administrator Miąskowski, Chołoniewskiego 5, Bydgoszcz. (17424

Willa

w Obornikach 30 klm. od Poznania, 2 linje autobusowe, kolej, narożnikowa przy głównej ulicy i nad rzeką, obok szpitala, o 7 pok. z łazienką, gazem, stajnią, wozownią i garażem, własny wodociąg, 3½ morgi ogr. z możl. odparcel., nadająca się specjalnie dla lekarza na sprzedaż. Koszewski, Poznań, ul. 27 Grudnia 11, m. 5. (17448

Kilka

parcel budowlanych po 6—700 mtr. kw. w Bydgoszczy przy ulicy Leśnej korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Nr. 100/700". (18170

Willa (17429

5 pokojowa, 8.000. Nowakowski, Kaszubska 2.

Piekarnię

oddam. Dziennik Bydgoski pod „2.500". (17086

Limuzyna

Studebaker 4 siedz., 6 cyl., 6 opon, 58 000 km., prawie nowa, tanio za gotówkę na sprzedaż. Kerber, Gdańska 66, telefon 625. (10005

Podwozie (17413

samochodowe z dobremi oponami, tanio na sprzedaż. Ul. Śniadeckich 34.

Rower

tanio. Podgórna 26. (17437

Maszynę (17434

do szycia krawiecką „Pfaff" tanio sprzeda „Galwa", Sienkiewicza 39.

Brek

(dwukółka) tanio. Gdańska 67, m. 4. (10023

Nadwozia

z samochodów sanit. Ford nie używane, nadające się na wozy dla piekarzy, również na budy dla drobiu i schowki w ogrodach. Cena: sztuka 20 zł. Hetmańska 28. (17442

2 rowery

nowy balonowy i zwykły używany oraz aparat fotogr. 10 × 15 = 4,5 — 16,5 sprzedam zaraz. Bydgoszcz Ugory 30, m. 1. (17435

KUPNA

Gorczycę

kupi każdą ilość f-ma Ocet, Poznańska 35. (18031

Urządzenie

kolonjalne oraz maglą kupię. Zgłoszenia filja Dziennika „Kolonjalne". (10041

Kupię

wannę emaljową z piecem. Sienkiewicza 19. (10047

LEKCJE

Udzielam (21186

lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Przychodzę także wdom. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

Nauczycielka (9856

wykształcona, konserw. udziela lekcyj gry na fortepianie. Ceny niskie. C. Bergmann, Zduny 4a, m. 4

Stenografji

udzielam. Świętojańska 7, mieszk. 5. (9222

POSADY WOLNE

Kupiec

rutynowany, biegły w polskim, niemieckim, energiczny otrzyma kierowniczą posadę w większem przedsiębiorstwie handlowem za wypożyczeniem 5000 zł, które będą hipotecznie zabezpieczone. Of. „Kupiec 5" Dziennik. (17446

Poszukuję

zaraz starszej książkowej biegłej w sprawach bilansowych i branży zbożowej. Zgłoszenia: Juljan Rejsowski, maj. Chobielin per Nakło nad Notecią. (10018

Poszukuję

pomocnika rzeźnickiego oraz ucznia z uczciwej rodziny. A. Dejna, Tczew Podgórna 20. (17450

Kucharka

restauracyjna z dobremi świadectwami potrzebna od 1. 10. 34. Kantorowicz, Toruń, Szeroka 18. (17452

Trio

lub kwartet pierwszorzędny do kabaretu od 1. X. 34. Oferty z warunkami i fotosy. „Mazurka", Grudziądz. (17455

Fryzjer (17433

młodszy potrzebny. Szubińska 19, restauracja.

Bufetowa

restauracyjna z kilkuletnią praktyką potrzebna. Oferty do Dziennika Bydgoskiego, Toruń „Bufetowa". (17452

Przychodnia

kilka godzin dziennie. Gdańska 75/5. (17428

Potrzebny

chłopak z rowerem do posyłek. Kiosk, Dworcowa 3 godzina 4—5. (17436

Chłopiec

do posyłek z piegami na twarzy potrzebny. „Pharmachemja", ul. Sienkiewicza 11. (17431

POSADY POSZUKUJĄ

Marszantka

samodzielna potrzebna zaraz. Oferty z odpisami świadectw, fotografją i podaniem pensji nadesłać Salon Mód Tczew, Pom. Rynek 12. 17420

Fachowiec

młynarski długoletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „Młynarski". (10020

Poszukuję

dla osoby uczciwej, pracowitej, z małą rodziną portjerstwa wzgl. jakiegokolwiek zajęcia za dach nad głową. Zgłoszenia litościwych osób proszę skierować do Dziennika pod „Dach". (17443

Bufetowa

poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Młoda". (17454

DZIERŻAWY

Pralnia (17310

parowo-mechaniczna kompletnie urządzona ze wszystkiemi maszynami do wydzierżawienia lub sprzedania. Oferty pod „Eka 100" do Dziennika.

2 składy

z mieszkaniem w nowo wybudowanym budynku, obok Rynku do wynajęcia od 1. X. b. r. Fr. Chrapkowski, Tuchola, Chojnicka 2. (17391

2 lokale

handlowe, centr. miasta, nowe, przebudowane do oddania. A. Bleja, Bydgoszcz, Długa 50. (17444

Dzierżawy

warsztatu poszukuję. Oferty z warunkami filja Dziennika „Embe". (10017

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie

3—4 pokoje okolicy Gdańskiej poszukuję. Oferty Dziennik pod „Pewny płatnik". (17430

POKOJU POSZUKUJĄ

Aplikant (10021

adwokacki szuka zaraz pokoju niekrępującego z utrzymaniem ewentualnie bez obiadów. Zgłoszenia filja Dziennika pod „Aplikant" wzgl. telefon 59.

Poszukuję

umeblowany, używalnością kuchni. Of. Filja „21.68". (10037

POKOJE WOLNE

Panią (17426

która oglądała pokój na Petersona powiadamiamy że jest wolny, słoneczny.

Komfortowy (10029

pokój. Pomorska 42—3.

RÓŻNE

Skradzione (8548

dokumenty wojskowe na nazwisko Ernst Benkendorf, Nowydwór powiat Bydgoszcz, unieważniam.

Ostrzegam

przed kupnem składu kolonjalnego przy ulicy Br. Pierackiego 15 od pp. Brzezińskich i Sciesińskich. Gospodarz Ziółkowski. (10045

MATRYMONJALNE

Mistrz piekarski

kawaler, lat 44, poszukuje towarzyszki życia z małym majątkiem do uruchomienia piekarni w Toruniu w ruchliwym punkcie. Zgłoszenia z fotografją do Dziennika Bydgoskiego Toruń pod „Dyskrecja zapewniona". (17453

ZALICZKA.



Naczelnik więzienia: — Wybaczcie nam, że przez omyłkę przetrzymaliśmy was o tydzień dłużej. Jesteście wolni i nie gniewajcie się na nas.

Objekt sprawiedliwości: — Nic nie szkodzi. Proszę ten tydzień uważać jako zaliczkę pobraną przezemnie na przyszły raz.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — **Za redakcję odpowiedzialny:** Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.